Nr. 51. **We Lwowie Sobota dnia 20. Lutego 1897 r.** **Rok XXX.**

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Mariacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rozruchy na Krecie.

Ateny 11. lutego.

Przybyli z Halepy upewniają, że zaczyna braknąć żywności Turkom w Kandji i jeżeli od strony morza nie zostaną zasileni, będą musieli zdać się na łaskę chrześcjan.

Powstańcy potrafili przeciąć wszelkie komunikacje wschodnich prowincyj Krety z miastem Irakljum i trzymają w oblężeniu 7000 Turków. Jeżeli Turcy — jak się odgrażają — dokonają rzezi na chrześcjanach w Irakljum, powstańcy są zdecydowani wyciąć w pień wszystkich oblężonych, o czem zawiadomili też Turków w Irakljum. — Chrześcjanami dowodzi p. Kokkinaki, który już w wyprawach zeszłorocznych złożył liczne dowody swej dzielności.

Do Irakljum przeszłej nocy przybył statek wojenny „Alfios", któremu towarzyszy, do przewozu żywności, statek prywatny „Epirus". Wybrzeża morskie od strony Irakljum są strzeżone przez uzbrojonych muzułmanów dla przeszkodzenia rodzinom chrześcjańskim ucieczki na statki wojenne. Od czasu, gdy w porcie miasta zjawił się statek wojenny grecki, Turcy zmienili swe postępowanie i być może, że obawa powstrzyma ich od wybryków fanatycznych. Wszyscy komendanci statków wojennych udali się zbiorowo do wice-gubernatora Irakljum, wzywając go, ażeby ułatwił rodzinom chrześcjańskim, zagrożonym rzezią, schronienie, gdyż w przeciwnym razie będą zmuszeni zastosować środki gwałtowne dla rozerwania szyków straży tureckiej. Wice-gubernator w obawie, że gwałtowne środki wywołają straszny rozlew krwi, żądał małej zwłoki, ofiarując swoje pośrednictwo, gdyż ma nadzieję załatwienia kwestji na drodze pokojowej. W porcie Irakljum znajdują się statki następujące: francuski, angielski, rosyjski, włoski i grecki.

Pancernik grecki „Idra" stosownie do decyzji wszystkich konsulów w Kanei, odpłynął do Retymno, dla zawiadomienia władz tureckich, że zmuszonym zostanie do zastosowania środków nadzwyczajnych, jeżeli motłoch turecki przeszkodzi rodzinom chrześcjańskim schronić się na statki wojenne. — Komendant „Idry" posiada instrukcję, w razie, gdy żądania jego zostaną odrzucone, bombardowania Retymna. — Turcy są nadzwyczaj rozwścieklenі i tylko obecność pancernika wstrzymuje ich od wybuchu.

Przeszłej niedzieli, z rana, miała miejsce utarczka po za wsią G a l o t a. Turcy rzęsistym ogniem karabinowym, przy udziale dwóch armat, ostrzeliwali pozycję chrześcjan i zdołali czasowo wyprzeć ich z takowej. Chrześcjanie ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych; szczegóły bitwy dotąd są nieznane. Że motłoch turecki posiada armaty, udzielone im przez wojsko regularne, potwierdził także p. Schmidt, dyrektor szkoły archeologicznej angielskiej, który wczoraj powrócił z Krety. — A w angielskim parlamencie p. Curzon podnosi pochwały na cześć wzorowego postępowania wojska tureckiego.

Kastellę Kissamu (fortecę) oblegają Grecy; w rozmaitych dotąd utarczkach zostało zabitych 156 Turków i 34 chrześcjan, a w jednej z nich udało się powstańcom wziąć do niewoli 15 kobiet muzułmańskich, które następnie odmienili na 12 chłopców, trzymanych w niewoli w fortecy.

Do klasztoru, znanego pod imieniem „Złote źródło", niedaleko od Kanei, skryło się około 70 rodzin chrześcjańskich; skoro się dowiedzieli Turcy o ich kryjówce, rzucili się do ataku, ale dzięki silnej pozycji chrześcjanie — chociaż w daleko mniejszej liczbie — potrafili odeprzeć nieprzyjaciela, przyprawiając go o stratę 10 ludzi. Ze strony chrześcjan zostało zabitych 6 osób.

Na statku wojennym greckim „Mikali" w porcie Kanei, znajduje się 3000 kobiet i dzieci, które zostaną wysłane do Pireus na parowcu prywatnym „Minerwa", naumyślnie w tym celu sprowadzonym.

Porta wysłała dwa statki do Krety, z których jeden jest torpedowy, a drugi antitorpedowy. Z tego wynika, że sułtan nie chce ulegać woli państw, które mu wzbraniają wysyłania nowych posiłków wojskowych, a rzeczą jest naturalną, że wyż wzmiankowane torpedówki mają zasłaniać ekspedycję wojsk tureckich. Okoliczność ta zmusiła także rząd grecki, chcący zabezpieczyć chrześcjan od zupełnej zagłady, do wysłania floty torpedowej, pod dowództwem księcia Jerzego, ażeby strzedz wybrzeży Krety od wylądowania wojsk tureckich i dla zabezpieczenia nietykalności wysłanych dotąd statków wojennych.

Pod rozkazami księcia Jerzego zostaje sześć statków torpedowych, systemu niemieckiego, i dwa statki wojenne „Sfaktirja" i „Kanarys" potrzebne do przewozu żywności, węgla i amunicji. W kilka dni potem zostaną przygotowane do wysłania 6 innych statków torpedowych systemu francuskiego, pod dowództwem kapitana Stahtury, dla wzmocnienia ekspedycji.

Dzisiaj rano przybyły statki torpedowe do do wyspy Cytra; „Sfaktirja" tam się zatrzymała, a książę Jerzy na czele floty, którą rozporządza, odpłynął niezwłocznie na wody Krety.

Dzisiaj rano odpłynął do Krety statek wojenny grecki „Pinios", któremu towarzyszy parowiec prywatny „Paros", użyty do przewozu emigrantów.

Przeszedł dzień cały i dotąd żaden protest, pochodzący od gabinetów europejskich, nie został udzielony rządowi greckiemu, — z tej racji opinja publiczna jest zdania, że sprawa aneksji Krety da się załatwić bez wielkiej opozycji ze strony państw europejskich.

Ateny 12. lutego.

Krążąca od dwóch dni pogłoska, że gubernator jeneralny Krety p. Berowicz-basza schronił się pod opiekę greckiego konsulatu w Halepie, sprawdziła się.

Wobec rozjątrzenia motłochu tureckiego i niewiary do wojsk regularnych, Berowicz-basza uznał za konieczne, chcąc ocalić się od grożącego mu niebezpieczeństwa, szukanie ratunku pod zasłoną obcej chorągwi, i obecnie pozostaje pod strażą marynarzy greckich z pancernika „Idra" — i pod opieką mieszkańców Halepu. O ile wiadomość ta jest ważną, o tyle też skandaliczną dla rządu tureckiego, gdyż naczelnik prowincji, a nawet kraju, zdaje się dobrowolnie na łaskę nieprzyjaciela. Żona pana Berowicza, począwszy od przeszłego piątku, kryła się w konsulacie francuskim i dopiero teraz połączyła się z mężem. Mówią, że główną przyczyną ucieczki pana Berowicza pod protekcję ościenną jest ta okoliczność, że popadł w niełaskę sułtana i że po powrocie do Stambułu — jeżeliby mu się udało wydostać z Kanei — nie uniknąłby śmierci. Berowicz basza przełożył Grecję po nad wszelkie inne państwa z racji sympatji, jaką zachowuje do Greków od czasu swych rządów na wyspie Samos.

Stosownie do raportu przesłanego przez konsula z Krety, dowiadujemy się, że kilka dni przedtem, nim zaczęto wprowadzać w życie nowe reformy, przybył do Kanei adjutant sułtański z poleceniem — za pomocą rzezi i pożarów — sparaliżowania takowych. Adjutant ten posiadał plan miasta Kanei, gdzie czerwonym ołówkiem oznaczoną była przestrzeń przeznaczona do spalenia. Po naradzie z przewódcami żywiołu muzułmańskiego i miejscowymi dygnitarzami, projekt ten najakuratniej — wedle pomysłu sułtana — został wykonany.

We wszystkich miastach Grecji odbyły się szumne demonstracje i przesłano depesze, wyrażając podziękowanie królowi za jego zachowanie się prawdziwie patrjotyczne na korzyść Grecji, a także jego gotowość do wszelkich poświęceń. Wszędzie rozpoczęto składki na potrzeby kraju, i w ten sposób uzbierają liczne miljony. Grecy zawsze są chętni do wszelkich ofiar gdy chodzi o ich ojczyznę.

Komitet narodowy grecki posiada obecnie 26 miljonów franków i pracuje bardzo energicznie dla zaopatrzenia powstańców Kretę w potrzebną amunicję, żywność i lekarstwo. Sprowadzone armaty jeszcze zimową porą z fabryk niemieckich i chowane w ukryciu — w obawie, by rząd grecki nie skonfiskował ich — wysłał komitet na Kretę. Wczoraj wysłano 8, a dziś wieczorem sześć. Naturalnie, że wszystko to odbywa się w wielkiej tajemnicy, gdyż obawiają się przeszkód ze strony władz rządowych, — mnie zaś, jako Polakowi i korespondentowi, dostarczają z ochotą i zaufaniem wszelkich wiadomości.

Armaty te posłużą powstańcom do łatwego zburzenia blokhausów i zamków obronnych licznie rozsianych na rozmaitych punktach wyspy, a także do prędszego zdobycia fortec w Kanei, Irakljum i Retymnie. Rząd grecki nie ma żadnego stosunku z komitetem narodowym, który, jako władza niewidzialna, chce ją zachować niezależną od wszelkich wpływów rządowych, tak obecnie, jak i na przyszłość, gdyż rządy mogą się zmieniać, a komitet zostanie wciąż ten sam, spełniając jedyną politykę, która nie może i nie powinna ulegać zmianom, tj. wyswobodzenia całej Grecji od niewoli ościennej.

Na trzech statkach handlowych tej nocy wysyła komitet jednocześnie broń, amunicję i żywność dla powstańców Krety.

Dotychczas, jak mnie objaśniono w ministerstwie spraw zewnętrznych, żaden protest ani też najmniejsza uwaga nie została uczynioną ministrowi spraw zagranicznych Grecji przez państwa europejskie, ani zbiorowo, ani też pojedyuczo, z przyczyny jej interwencji w sprawie Krety. Dowiaduję się tylko, że porozumienie się państw pomiędzy sobą i pomiędzy Turcją jest przeprowadzone, ale niewiadomo do jakiego doprowadziło rezultatu. Wedle opinji tutejszych dyplomatów przeważa zdanie, że Europa nie przeszkodzi Grekom spełnienia patrjotycznego obowiązku. Mówią nawet, że Rosja, jeżeli się spostrzeże, że cała Europa jest dobrze usposobioną dla Grecji, zechce skorzystać raz jeszcze, by wystąpić w roli filantropa, protegującego chrześcjan na wschodzie.

Wczoraj około południa ambasador Turecki Adim-Bej udał się do ministra spraw zewnętrznych p. Skuzego, od którego żądał wyjaśnienia przyczyn spiesznego wysłania floty torpedowej na wody kandyjskie, dodając, że chce wierzyć, iż w podobnem postępowaniu nie istnieje żadna łączność z krążącemi wieściami, puszczanemi w kurs przez prasę ateńską, o niby to dokonywanych nieporządkach i o smutnych wypadkach na wyspie Krecie. — Pan Skuze odpowiedział, że tylko obowiązki służbowe, a nic więcej, nakazały wysłanie floty torpedowej, co jest rzeczą czysto domową grecką i nie może obchodzić Turcji. — Mówią, że ambasador turecki otrzymał rozkaz opuścić Ateny.

Wczoraj zostały wysłane memorjały do reprezentantów Grecji przy dworach zagranicznych, celem wyjaśnienia przyczyn, jakie zniewoliły rząd do wysłania floty torpedowej. Minister spraw zewnętrznych podnosi, iż flota została wysłaną w celu zabezpieczenia statków wojennych i transportowych, zostających w ciągłym ruchu pomiędzy Kretą i Grecją, a także dla przeszkodzenia wylądowaniu tureckiego wojska na Kretę, gdyż zostało udowodnionem z ostatnich wypadków, że obecność wojska nie przyczyni się do zaprowadzenia porządku, a posłuży tylko do pogorszenia stanu rzeczy na wyspie.

Po wypadkach zaszłych w Kanei, Retymnie i Irakljum chrześcjanie z okolic Kryssy i Mirabelli, pod dowództwem Piotra Petrakiego udali się spiesznie do portu św. Mikołaja i oblęgli stację wojskową tam znajdującą się, złożoną ze 150 żołnierzy tureckich. Miejscowość tę zamieszkuje także 50 Turków. Dnia następnego uzbrojeni Turcy ze Spinalongji przybyli na 4 małych statkach, próbując dokonania odsieczy i uwolnienia oblężonych. Ale próba ta nie udała się, gdyż prędko zostali zmuszeni do odpłynięcia, unosząc ze sobą jednego trupa i kilku rannych.

W przeszły wtorek po strasznej bitwie, powstańcy potrafili wyprzeć Turków ze wsi Galata i Taratza, a także zdobyć baterję z 4 armatami. Turcy ścigani natarczywie uciekali do Kanei. Straty Turków są znaczne. Chrześcjanie zbliżyli się po tem zwycięztwie o 1600 metrów od strony południowej ku Kanei.

Ze Stambułu zawiadamiają, że rząd turecki ma zamiar wysłać wojsko na statkach należących do kompanji francuskiej „Fraissinet" chcąc w ten sposób zagwarantować jego bezpieczeństwo i nietykalność. Grecy nie chcą wierzyć, by Francja podejmowała się podobnej roli.

Zygmunt Mineyko.

Azja czy Europa?

I. „Europą jesteśmy czy Azją? W którą stronę pójdzie i powinna pójść Rosja w dalszym przebiegu swej historji — na zachód czy na wschód?"

Takie pytania od czasu do czasu zadaje sobie prasa rosyjska, a nawet i historyczna literatura rosyjska. Niedawno w jednej z gazet rosyjskich, z pewną dumą patrjotyczną nawet, wypowiedziano myśl, zresztą nie nową, że Rosja wcale nie jest Europą, że nawet zeuropeizowani postępowcy, cywilizowani Rosjanie udają tylko Europejczyków i to nawet nie bardzo zręcznie — niejednego Rosjanina, człowieka inteligentnego, nie ma nawet potrzeby stłuc, aby rozpoznać w nim pod europejską łupiną najczystszego Tatara.

Że Rosja nie jest Europą, że przeciwnie pierwsza powinna być „przeciwwagą" drugiej — tego wymownie i przekonywująco dowodził w swej pracy „Rosja a Europa" znany historyk rosyjski, słowianofil N. J. Danilewskij. „Na szczęście czy nieszczęście—pisał on—Rosja nie należy do Europy"; ale Danilewskij nie uważał i Europy jako należącą do siebie samej, lecz uważał ją tylko za półwysep Azji. Antagonista Europy i europeizmu, jako wszechświatowej, ogólno-ludzkiej zasady, uważał wszystkie podziały, tak geograficzne jak cywilizacyjne, za sztuczne.

Jego zdaniem, postęp i cywilizacja, z czego właśnie dumnym jest Europejczyk, „nie stanowią wyłącznego przywileju Zachodu i Europy", gdyż „zastój nie jest wyłącznem piętnem Wschodu albo Azji: i ten i tamte — to tylko charakterystyczne oznaki tego rozwoju, w jakim znajduje się naród, gdziekolwiek on mieszka, gdziekolwiek rozwija się jego poczucie obywatelskie i do jakiegokolwiek należy on szczepu".

Teorja ta podobała się nadzwyczaj Danilewskiemu po pierwsze ze względu na odmawianie „przywileju" cywilizacji europejskiej, którą on uważał za „wyłącznie materjalną", „zabijającą ducha" i dlatego wcale nie „zbawienną"; a po drugie ze względu na utworzenie samodzielnego rosyjsko-słowiańskiego, cywilizacyjno-historycznego typu, obok innych typów wszechświatowych, gdyż nie uznawał cywilizacji ogólnoludzkiej, taka bowiem, według jego pojęć, nie istnieje. „Zasady cywilizacji jednego cywilizacyjno-historycznego typu nie przechodzą do narodów drugiego typu — stawia Danilewskij jako dogmat myśl swoją. — Każdy typ wypracowuje tę cywilizację dla siebie, pod większym lub mniejszym naciskiem obcych, czy to współczesnych czy też dawnych cywilizacyj".

Ostatecznemu przejawieniu się, utworzeniu i rozwojowi rosyjsko-słowiańskiego samodzielno cywilizacyjno-historycznego typu przeszkodziła szczególniejszego rodzaju „choroba, zaszczepiona życiu rosyjskiemu przed dwustu laty (Piotr Wielki), która nazywa się udawaniem Europejczyków", czyli jak później nazwał ją I. S. Aksakow — „lokajstwem wobec Europy".

Słowianofilska doktryna Danilewskiego — pomimo swych słabych podstaw — jednakowoż pozostawiła głęboki ślad w literaturze rosyjskiej, będąc przedmiotem wielu sporów zasadniczych, historycznych badań i dociekań. Spór i dotychczas nie jest jeszcze zakończony, chociaż walczące z sobą obozy — zachodni i słowianofilski — już od dawna opuściły pole wzajemnego, ostrego, nieprzejednanego odosobnienia i utworzył się między nimi kit, przynajmniej na tych punktach, na których były możliwe zbliżenie się i zgoda. Wogóle słowianofilstwo i *zapadniczestwo* (skłonności do idei Zachodu) obecnie, jeżeli nie stały się anachronizmem, to w każdym razie nomenklatura ta utraciła świeżość, gdyż ze stosunku tych dwóch prądów rosyjskiej społeczno-politycznej myśli utworzyło się coś pośredniego, więcej odpowiadającego istocie rzeczy.

Muzeum caratu.

Nauczyciele ludowi.

III. Miesięcznik *Obrazowanje* (wykształcenie) podaje kilka smutnych szczegółów a z życia personalu nauczycielskiego ludowego, w pracy tej skorzystał z materjału, zebranego przez „towarzystwo wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek" w Niżnym Nowgorodzie. Dane te przedstawiają ogólny interes, gdyż gubernja niżegorodzka nie stanowi pod tym względem bynajmniej wyjątku. O położeniu tych nauczycieli można sądzić z pobieranej przez nich pensji. Otrzymują oni po 8 rubli 35 kopiejek, $12\frac{1}{2}$ rubla i 15 rubli miesięcznie i trzeba się dziwić, jak inteligentny człowiek z tego utrzymać się potrafi. Pod tym względem nadzwyczaj interesującem jest przeprowadzenie paraleli między wynagrodzeniem nauczyciela a służby domowej. Na prowincji w Rosji stróż domu przeciętnie otrzymuje po 8 rubli, mieszkanie, opał, światło i jedzenie; nadto dostaje on jeszcze podarunki, wynagrodzenia za nadzwyczajne usługi i t. d.; lokaj otrzymuje nie mniej niż 10 rubli i ma większe dochody niż stróż; kucharz 15 rubli i dochody, kucharka od 6 do 10 rubli i dochody poboczne — a wszyscy prócz tego otrzymują zupełne utrzymanie. Wobec tego więc służba domowa ma się daleko lepiej niż nauczycielstwo wiejskie.

Prócz tego należy, jeszcze wziąć pod uwagę, iż większa część nauczycieli — to ludzie obarczeni rodziną. Przeciętnie na jednego nauczyciela przypadają cztery osoby, które on musi utrzymać, w poszczególnych wypadkach liczba tych osób wynosi od jednej do dziewięciu. Szkoda, iż nie posiadamy danych, ilu członków rodziny, składającej się z dziesięciu osób, musi mrzeć głodem przy pensji 10 a nawet 20 rubli. Z drugiej strony, jeżeli przyjmiemy przeciętną pensję nauczyciela w gubernji nawet w wysokości 15 rubli, to przy czterech członkach rodziny nauczyciela, przypada na

---

(76)

KLEJNOT.

POWIEŚĆ

Marji Rodziewiczównej.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze, zanotujemy to sobie. Na sądzie się wyjaśni, czyje były kartofle — odparł zimno Szymon.

— Tobie co do tego? Ty się jakiem prawem mieszasz? Ty sam złodziej i lizus. Z gęby żyjesz, a na drugich śmiesz rzucać oszczerstwa. Rozwiązać mnie! — wył młynarz.

— Rzucił się na mnie i dusił. Niech leży związany — rzekł pan Seweryn.

— To prawnie! Policji cię oddadzą związanego.

Tymczasem na zgiełk zaczęli we dworze ludzie się budzić i nadciągać. Pierwsza zjawiła się Szumlańska z dziećmi, dalej gorzelniany i pisarz, wreszcie kto żył w Sokołowie i sądny dzień zapanował pod szopą, wkoło wozów i przestępców.

Szumlańscy, widząc, że się nie wykręcą, miotali przekleństwa, odgrażali się zuchwale, chcąc rozdrażnić dziedzica; reszta oficjalistów milczała ponuro, niechętnie, trzymając stronę towarzysza.

— Nie wytrzyma pan! — szepnął Szymon do Sokolnickiego. — Proszę odejść, mam pańską plenipotencję, ja to załatwię. Oni pragną wybuchu, nie będą go mieli! Niech pan idzie do domu. Mnie z cierpliwości nie wyprowadzą...

Pan Seweryn usłuchał, przyznając mu słuszność. Czuł potrzebę zdeptania tych nikczemników, oplwania ich, a musiał milczeć!

Zmęczony, wstrząsany dreszczem wściekłości, poszedł ku domowi. Po drodze wstąpił do obór, widząc tam światło i zastał Illiniczową nad zwłokami dwóch krów i rasowego stadnika, które przed chwilą zmiótł karbunkuł. Popatrzeli na siebie posępnie i, nic mając słów na wyrażenie znękania, poszli milcząco ku domowi.

Przy jednym budynku panował wrzask klątw na okradzionego chlebodawcę, z innych poczęli pastuchy wyganiać bydło, ryczące posępnie, na pola, precz od zapowietrzonych obór.

Zdawawało się Sewerynowi, że nad jego głową unosi się wielki czarny ptak, który mu zapuścił pazury w mózg, a skrzydłami łopoce, jak żałobną chorągwią i jakby za karę, za tych kilka godzin nadziei i otuchy, uczuł się najnędzniejszym z ludzi...

I nie pojechał do Głębokiego, bo nazajutrz miał nowe troski. Szumlański nie myślał ustąpić. Podał do sądu skargę o pobicie i oszczerstwo, drugą o jakieś bajeczne sumy pensji i ordynarji, i siedział jak rak we dworze, buntując służbę, odgrażając się, paląc na opał płoty, niszcząc mieszkanie, wpędzając swoje krowy na oziminy.

Tolerowano podobny stan rzeczy. Trzeba było czekać sądu, uzyskiwać na niego wyroki.

Wobec prawa Szumlański był mniejszym i słabszym. Zasada nakazywała go osłaniać wobec bogatszego, by go broń Boże, nie ukrzywdził.

Był ten maluczki bezpiecznym. To też bezpiecznie używał swych prerogatyw.

Pierwszego dnia parobcy zbuntowani nie chcieli słuchać Hipolita, którego Szymon zostawił do dozoru, a chłopi nie wyruszyli na robotę, do kartofli. Ruch gospodarczy ustał, pan Seweryn był zgubiony.

Wtedy Hipek przyszedł do kancelarji, gdzie pan z Szymonem siedzieli zmęczeni doszczętnie borykaniem się ze złą dolą.

Hipek po klęsce z parobkami był blady ze złości, a zawziętość dzika patrzyła mu z oczu.

— Dajcie mi swego konia! — rzekł do Szymona.

— Na co? — mruknął niechętnie.

— Pojadę na Dubinki po ludzi.

— Szlachta nie pójdzie na ratajów! — rzekł pan Seweryn.

— Pójdzie!...

— Ano, to jedź! — zawołał Szymon, rzeźwiejąc — a ja do Wilczycy się udam. Wezmę pańskiego konia.

— Bierz, co chcesz! — apatycznie odparł pan Seweryn. — Ja chyba wezmę łopatę i sam zagrzebię padłe w nocy bydlaki, bo pastuchy nie chcą tego robić.

Po chwili rozeszli się.

Gdy przyjechała Basia z Głębokiego, znalazła pana Seweryna rzeczywiście kopiącego dół na wygonie. Wiedziała już o wszystkiem od Illiniczowej, więc zamiast pytać lub ubolewać rzekła:

— Karbunkuł już jest i w Głębokiem.

— Co dla nich to znaczy? — mruknął. — Byle do ciebie nie doszedł.

— Jak Bóg da! — westchnęła.

Wybuchnął.

— Więc to Bóg daje? Jeśli tak, po co się upieramy, skoro On chce, byśmy zginęli, precz ztąd poszli? Po co Mu czynimy na przekór, krzyżujemy Jego wolę?

— On chce, byśmy cierpieli!

— To więcej niż cierpienie, to zguba!

— Po co mi to powtarzasz? — oburzyła się i ona wreszcie — Mój ciężar większy niż twój, moje położenie rozpaczliwsze.

— Więc czego czekasz, po co gwałtem oczy zamykasz na prawdę?

— Czekam, aby to, co mi proponujesz, zrobił choć jeden z ludzi zacnych. Za tym przykładem wolno nam będzie pójść a nie za lekkomyślnikami, próżniakami i głupcami.

— Więc czekaj sobie, aż ci dach na głowę spadnie. Ja muszę się cofać, mam długi, muszę je spłacić, aby mieć sumienie czyste.

— Jak sobie chcesz! Są ludzie, co rodzicielskie obrączki ślubne sprzedają, i tacy, co odbijają skarbony po kościołach! — zawołała, unosząc się i zabierając do odejścia. — To pewna jednak, że jeśli ja to będę zmuszona uczynić, to dzień ten będzie moim ostatnim.

Odeszła, a on chwilę kopał zawzięcie, potem oblany, z mdlejącemi ramiony, wreszcie rydel rzucił, na ziemię świeżo wydobytą się położył i znowu torturował sam siebie myślami gorzkiemi, jak piołuny.

Nazajutz znowu — jak w ciężkiej chorobie — nastał zwrot ku lepszemu. Przyszła szlachta z Dubinek z żonami i dziećmi. Wilczyca przysłała kilkoro swej rodziny, robota ruszyła jako tako, po tygodniu opamiętali się parobcy, poczęli po jednemu wracać do służby. Maszyna gospodarska szła ciężko, opornie, skrzypiąc, zacinając się, ale przecie szła. Tylko zaraza porywała coraz to więcej bydła, i nieubłagany, straszny, zbliżał się termin fatalny — święty Jan.

Pan Seweryn osiwiał na skroniach, wzrok miał często nieprzytomny, prawie się nie odzywał; nawet Szymon sposępniał, przestał bywać w Dubinkach, tylko się włóczył po świecie, szukając kredytu, wymyślając sposoby ratunku i wyjścia.

Tak mijały tygodnie, do fatalnego terminu pozostawało zaledwie dni dwadzieścia.

Pewnego dnia na ulicy w miasteczku spotkał pan Seweryn Illinicza. Obadwaj weszli do kasy rządowej i wobec ścisku musieli czekać na swoją kolej.

— Cóż porabiasz? — spytał Illinicz.

— Tutaj? Płacę akcyzę miesięczną.

— Jakże tam u ciebie? Źle podobno.

Wobec złośliwego tonu, pan Seweryn zmógł skargę.

— Jak u wszystkich — odparł.

— Myślę, że pani Józefa rychło zostanie bez dachu. Powiedz jej, że może do mnie wrócić. Mój młyn za tydzień puszczam w ruch. Zboże sprowadzam barkami, bo wy i na chleb będziecie u mnie kupować.

— Być może — mruknął pan Seweryn.

— Jeśli będziecie mieli za co! — zaśmiał się Illinicz.

— A no, pewnie żebrać nie pójdziemy!

— Proszę cię — zagaił znowu Illinicz — czy wypłacisz Burakowskiego? On tych pieniędzy terminowo potrzebuje do spółki ze mną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

głowę po 3 ruble miesięcznie. Za te trzy ruble nauczyciel powinien karmić, przyodziewać i uczyć swoje dzieci — a z ogólnej cyfry osób, o jakich nauczyciel musi mieć staranie, przypada 44% na dzieci.

Przejdźmy teraz do dzieci nauczycieli. Na 308 nauczycieli żonatych przypada 578 dzieci, czyli na jednego 1·8, przyczem w poszczególnych wypadkach cyfra ta wynosi 1 do 7. Z tych 578 dzieci jest 299 w wieku szkolnym i 279 jeszcze nie osiągnęło tego wieku, tym sposobem przypada na każdego nauczyciela przeciętnie 0·8 dziecka w wieku szkolnym, w poszczególnych wypadkach 1 do 4. Większości dzieci nauczyciel może dać początkowe wykształcenie; z 578 kształci się 181, mniejsza część, bo tylko 66 korzysta z t. zw. średniego wykształcenia, a już jako wyjątek 4 korzysta z wykształcenia wyższego. Z 578 dzieci 48 nie otrzymuje nawet początkowego wykształcenia. Nauczyciel, który nauczył niejedną setkę obcych dzieci czytać i pisać — nie może kształcić swoich własnych.

Ileż ironji mieści się w tych na pozór tak suchych, a jednak tak wymownych cyfrach!

* *
*

Sekciarze na zsyłce.

Według najnowszych dat statystycznych w największą liczbę sekciarzy obfituje gubernja jelizawetpolska (na Kaukazie). Mieszka ich tam 10.610 ludzi, a znajdują się wśród nich: mołokanie, duchoborcy, pryguny (skoczki), subotnicy, sztundyści, chłyści itd. Około 50% należy do sekty mołokanów, a tylko 1% do subotników. Sekta mołokańska dzieli się na trzy odcienia: wspólnych, duchownych i nazarejczyków. W ogólnej liczbie tych sekciarzy jest mężczyzn 5712, kobiet 4898. Największa ilość ich mieszka w powiecie jelizawetpolskim, a mianowicie 6706, a następnie w kazachskim 2187, w zengezurskim 841, w Jelizawetpolu 569, w powiecie dżebrailskim 261 i w mieście Nucha 46. Wszyscy ci raskolnicy są zesłani z rozporządzenia władzy administracyjnej, albo też skazani wyrokami sądowymi za sekciarstwo.

Ruch wyborczy.

Posiedzenie komitetu centralnego dla wschodniej Galicji odbędzie się we czwartek dnia 26. b. m., o godzinie 4. popołudniu w Tow. kredytowem ziemskiem.

Z kurji V. we Lwowie kandyduje dr. Józef Weigel, radny m. Lwowa.

Komitet wyborczy z kurji miejskiej w Brodach uchwalił popierać kandydaturę dotychczasowego posła dra Emila Byka.

Z m. Czerniowiec postawiono kandydarurę burmistrza miasta p. A. Kochanowskiego, Polaka, na posła do rady państwa.

Komitet przedwyborczy dla powiatu chrzanowskiego wzywa kandydatów na posła do rady państwa z kurji 4-ej okręgu Kraków-Chrzanów-Wieliczka, aby kandydatury swe albo na zebraniu w dniu 26. lutego b. r. o godzinie 11. przed południem w sali obrad rady powiatowej w Chrzanowie odbyć się mającem, osobiście, lub też po dzień wymieniony na ręce przewodniczącego komitetu powiatowego pisemnie zgłosić zechcieli. Chrzanów dnia 18. lutego 1897 r. Przewodniczący komitetu powiasowego *A. Wodzicki*, sekretarz dr. *Wł. Majewski.*

Z Doliny piszą do nas 14. bm.: W piątek około południa rozeszła się nagle wśród tutejszej inteligencji wieść, że p. Romańczuk zjechał do nas z dr. Mogilnickim, i że jakieś zgromadzenie odbyć się ma w sali rady powiatowej. Zaciekawieni tak nagłą wiadomością każdy z inteligencji, kto mógł, pospieszył do sali, aby się dowiedzieć o rodzaju zgromadzenia. Zebrało się w sali kilkudziesięciu mieszczan, zaś na włościan dosyć długo czekać trzeba było, których ostatecznie także około kilkudziesięciu się zebrało, razem tedy około sto kilkadziesiąt osób. Ks. Łopatyński tutejszy paroch w otoczeniu przyjezdnych gości i trzech innych ruskich księży (Szczurowskiego, Birczaka, trzeciego zaś nazwiska nie pamiętamy) zabrał głos i oznajmił, że jako przewodniczący komitetu przedwyborczego (ruskiego) zwołał na dzień dzisiejszy wiec i wezwał do wyboru przewodniczącego i jego zastępcy. Przewodniczącym wybrano ks. Łopatyńskiego, a jego zastępcą jakiegoś wieśniaka. Ks. Łopaciński objąwszy przewodnictwo, powołał dwóch sekretarzy, z których jednym był Borysławski, socjalista, robotnik fabryczny ze Stryja umyślnie na wiec sprowadzony i udzielił głosu p. Romańczukowi do wygłoszenia I. referatu. P. Romańczuk pozdrowiwszy zebranych słowy „Sława Isusu Chrystu“ zaczął swe przemówienie od tego, że lasy należały kiedyś do narodu ruskiego, a obecnie spekulanci wywożą drzewo za granicę, i biedny wieśniak nie ma czem w domu „zatopyty“, to znaczy zapalić, (nie zna stosunków swoich wyborców, bo tu chłopi mają swoje własne lasy, a w lasach kameralnych paliwo sprzedaje się za pół darmo), że ziemia nasza wydaje naftę, którą wywożą za granicę, a biedny wieśniak musi łuczywem świecić, że zboże nasze wywożą za granicę, a biedny człowiek musi nieraz i bez soli jeść. W czasie tych żalów słuchacze zaczęli się krztusić, kaszleć i krząkać co się jednak nie podobało ks. przewodniczącemu i dla poskromienia słuchaczów udzielił głosu swemu sekretarzowi socjaliście Borysławskiemu, wyrostkowi zaledwie lat 20 mającemu. Młody poskromiciel wylazłszy na krzesło niedługo jednak debiutował, albowiem rejent Wewiórski przerwał mu jego upominania do spokoju oświadczeniem, „że jest za młodym, aby nam tutaj dawał nauki o zachowaniu się, gdyż od tego jest przewodniczący.“ Zaskoczony tym protestem młodociany socjalista zlazł z krzesła, a p. przewodniczący udzieliwszy audytorjum upomnienia udzielił dalej głosu p. Romańczukowi. P. Romańczuk, który z stoicznym spokojem czekał na uciszenie się w sali, począł dalej prawić na temat wysokich podatków gruntowych, twierdząc, że w Austrji na podatek gruntowy przypada tylko jedna czwarta część z ogólnych podatków, na temat niepotrzebnych wydatków, czynionych przez państwo itp.

Po nim zabrał głos dr. Mogilnicki i przemawiał na temat piątej kurji, wzywając żydów, aby szli z narodem ruskim, nazywając antisemityzm ich pochodnią.

Dalej zabrał głos III. referent, sprowadzony ze Stryja robotnik kolejowy Borysławski. Wylazłszy na krzesło zapytał zgromadzonych, w jakim języku ma przemawiać, bo jakkolwiek jest Rusinem, może mówić także i po polsku. Wołano tedy, aby mówił po polsku, a inni, aby mówił po żydowsku. Wybrał jednak język polski i przedstawiwszy się zgromadzonym, że ma lat 24, jest robotnikiem i ma prawo do głosowania w kurji 5-ej, przemawiał na temat tej kurji. W swojem przemówieniu rozwinął w całej pełni sztandar czerwony. Biorąc przykład z przemówienia swego towarzysza, współreferenta p. Romańczuka, miotał nienawiść do wszystkich klas społecznych i krytykował wszystko, co rząd zrobił i robi, jako złe i szkodliwe dla ludu.

Następnie zabrał głos czwarty z rzędu referent, dr. Ozarkiewicz z Rożniatowa. Przemawiał również na temat 5-ej kurji, opisywał jej dzieje i powstanie, ale w ten sposób, że lud wcale nie zrozumiał, o co p. referentowi chodziło. Gdy się w ten sposób referaty skończyły, udzielił dopiero p. przewodniczący głosu p. rejentowi Wewiórskiemu, który zapytał p. Romańczuka o wyjaśnienie jego referatu co do lasów, wywozu drzewa, nafty, zboża i soli. Jeżeli się przez to dzieje ludowi krzywda, w jaki sposób myśli zmienić to złe na dobre i pożyteczne, tudzież, w jaki sposób myśli taki stan co do podatku gruntowego, istniejący w Austrji, zaprowadzić w naszym kraju, i dlaczego tych spraw nie podnosił w radzie państwa w czasie swego posłowania.

Niestety, ku wielkiemu zdumieniu zgromadzonych, p. referent nie dał żadnego wyjaśnienia w powyższych sprawach, tylko wykręcił się wymówką, że dlatego nie podoba się interpelantowi, że był posłem opozycyjnym. Wziął następnie w obronę p. Romańczuka jego towarzysz, p. Borysławski i znowu w swój sposób zaczął narzekać na wszystkich i na wszystko, a gdy użył porównania o leśniczym i jego psach gończych, które za upolowanie zwierzyny otrzymują od swego pana ochłapy, rozumiejąc przez to starostę i jego urzędników. powstał w sali hałas. krzyki, a wreszcie i bójka, którą wszczął pewien chłop pod wpływem przemówienia p. Borysławskiego. Zawezwano tedy komisarza ze starostwa, który w asystencji żandarma przybywszy do sali, aresztował mowcę od czerwonego sztandaru, wyciągając go ukrytego z poza plec prezydjum wiecu. Po tem tak niewesołem zajściu słuchacze pierzchnęli z sali, a prezydjum odśpiewawszy z garstką swoich adherentów dosyć cichym głosem jakąś pieśń, udało się wraz z pp. Romańczukiem i Mogilnickim do starostwa z prośbą o wypuszczenie na wolność swego niefortunnego sekretarza.

Teraz dopiero wyjaśniła nam się zagadka, dlaczego wiec zwołano w takim sekrecie i z jakiego powodu nie był na wiecu obecnym komisarz rządowy. Nie zawiadomiono poprostu starostwa, albowiem chciano uchylić się na wiecu, podając go za zgromadzenie wyborcze, z pod kontroli rządowej, aby jednym zamachem zdobyć lud dla przygotowanych kandydatur w osobach p. Romańczuka dla IV., a dr. Mogilnickiego lub dr. Ozarkiewicza dla V. kurji. Ale znowu nieszczęście się wydarzyło i pp. kandydaci odjechali, nie ogłosiwszy nawet swoich kandydatur biednemu uciśnionemu, według ich przemówień ludowi. Dla stosunków zaś miejscowych ten niefortunny wiec spowodował nierównie ważne odkrycie. Oto barwa polityczna tutejszego parocha ks. Łopatyńskiego honorowego kanonika i wiceprezesa rady powiatowej, zajaśniała odrazu pełnem, własnem światłem. Mienił się być przyjacielem Polaków i gorącym zwolennikiem ks. kardynała, a w rzeczywistości był najgorętszym zwolennikiem Romańczuka, który się nawet i z socjalistami łączy, aby tylko jątrzyć i burzyć i uzyskać tak gorąco ukochany przez niego mandat do rady państwa.

Na zgromadzeniu wyborczem w Bierzanowie uchwalono jednogłośnie postawić na czwartą kurję okręgu Kraków-Wieliczka-Chrzanów kandydaturę dra Danielaka, na piątą wójta Małochy.

Z miast Nowy Sącz-Biała-Wieliczka ubiegać się będzie ponownie o mandat dr. St. Madeyski. W Białej zawiązał przeciw tej kandydaturze komitet niemiecki, który stawia kandydaturę p. J. Rottera, dyrektora krakowskiej szkoły przemysłowej i posła na sejm. Dzienniki krakowskie donoszą, iż p. Rotter o mandat poselski do rady państwa nie zamierza się ubiegać.

W Rzeszowie odbyło się dnia 17. b. m. zgromadzenie komitetu przedwyborczego miejskiego, na którego czele stoi burmistrz miasta dr. Jabłoński, uchwalił zażądać od przyszłego posła do rady państwa z miast Rzeszów-Jarosław, aby bezwarunkowo wstąpił do koła polskiego i tam zajął miejsce w gronie posłów demokratycznych.

W Stryju Rusini połączyli się z socjalistami i ułożyli wspólną listę wyborców, których Stryj wybiera 33. Na czele akcji ze strony ruskiej stoją księża ruscy i dziś łączą się z socjalistami. Jestto znów jeden obrazek więcej do umieszczonego wczoraj w naszym numerze artykułu p. t.: „Sprawy ruskie“.

W Tarnowie zgromadzenie wyborców z V. kurji, odbyte dnia 17. b. m., uchwaliła popierać tylko takiego kandydata, który oświadczy, iż wstąpi do koła polskiego.

Ze Stanisławowa otrzymujemy następujący telegram:

Komitet ściślejszy przedwyborczy miejski dla powszechnej kurji w Stanisławowie zaprasza wszystkich, chcących z tej kurji kandydować, a obowiązujących się wstąpić do koła polskiego, aby w niedzielę dnia 21. lutego o godzinie piątej po południu stanęli przed komitetem obszerniejszym w sali dawnego kasyna celem złożenia wyznania wiary politycznej z tem, że tylko ten kandydat będzie poparty, który powyższemu zaproszeniu uczyni zadość.

Dr. Nimhin, przewodniczący.
Dr. Jurkiewicz, sekretarz komitetu.

Komisja wykonawcza komitetu przedwyborczego w Jaśle uprasza pp. kandydatów, którzyby się starać chcieli o mandat poselski z kurji IV. i V. powiatów Jasło-Krosno-Gorlice, względnie Jasło-Sanok-Lisko etc., aby do d. 23. bm. zechcieli zgłosić swe kandydatury na ręce p. Alojzego Metzgera, burmistrza w Jaśle. Jasło 16. lutego 1897. Za przewodniczącego *Metzger*. Sekretarz *dr. R. Adamski.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 20. lutego.

Wieczór maskowy w „Gwieździe.“

Wieczór z tańcami w kasynie miejskiem.

Piknik w kasynie ziemiańskiem. Początek o godz. 9. wieczorem.

Na strzelnicy miejskiej wieczorek z tańcami.

Teatr hr. Skarbka: popołudniu „Damy i huzary“, komedja Al. hr. Fredry (ojca); wieczorem „Halka“, opera St. Moniuszki.

Wiadomości osobiste. Marja hrabina Badeniowa, małżonka p. prezydenta ministrów, przybyła onegdaj z córką hrabianką Wandą z Wiednia do Lwowa i zamieszkała w pałacu p. marszałka krajowego przy ul. Trzeciego Maja.

Kalendarz. Sobota (20.): Nicefora m. Wschód słońca o godzinie 7. minut 6, zachód o godzinie 5. minut 23.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Ludwik Bronisław Dobrzyński, rodem z Birczy, w Galicji, otrzymał onegdaj na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Aresztowanie. Z Sambora donoszą, iż w miasteczku Mikulińce uwięziono podczas balu jednego z tamtejszych obywateli i jego córkę. Przybył w tym celu prokurator z Sambora. Aresztowania owe znajdują się podobno w związku z defraudacją 15.000 zł. na poczcie w Starej Soli.

Temperatura. Barometr opada.

Wczoraj notowała stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: najwyższa temperatura była $+2·8^{\circ}$C., najniższa — $4·0^{\circ}$C.

Przykład kupców warszawskich, którzy w odpowiedzi na bezprzykładne postępowanie rządu pruskiego z ludnością wielkopolską zrywają stosunki handlowe z Prusami, powinienby zachęcić do naśladownictwa także nasze sfery kupieckie. Wszędzie, gdzie tylko jestto możliwe, powinni kupcy polscy w Galicji przeciąć interesa z Prusami i dotyczącym firmom pruskim wyraźnie podać motywy tego kroku. Nasza godność narodowa wymaga, ażebyśmy bodaj w ten sposób zamanifestowali łączność z Wielkopolską i napiętnowali brutalność i barbarzyństwo owych bastardów germanizmu, w których żyłach płynie 70% krwi dawnych Słowian, a którzy mimo to są dzisiaj forpocztą niemczenia.

Teatr im. Aleksandra hr. Fredry, pod dyrekcją Antoniewskiego i Jaworskiego, składający się z około 30 osób, a więc najliczniejszy z teatrów prowincjonalnych w Galicji, a kultywujący wyłącznie dramat i komedję, bawi obecnie w Złoczowie, skąd po kilkutygodniowym już pobycie wyrusza do Tarnopola, a następnie do Stanisławowa. Grano między innemi „Odgrzewaną miłość“ Krzywdzica, „Miłostki“ Schnitzlera, „Jadzię“ Ruszkowskiego, „Kazimierza i Esterkę“ Kozłowskiego, „Walkę motyli“, „Popychadło“ Szutkiewicza itd.

Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymano ruch na kolei Tarnopol-Kopeczyńce, Podjęto natomiast ruch na kolei Czortków-Husiatyn i na kołomyjskich kolejach lokalnych.

Demonstracje studentów. W Wiedniu słuchacze tamtejszej politechniki urządzili wczoraj demonstracje przeciw mianowaniu p. Peschki profesorem geometrji wykreślnej. Studenci byli przekonani, że profesorem będzie zamianowany wielce im sympatyczny prof. Kuglmayer. Gdy oczekiwania ich zawiodły potłukli w sali wykładowej szyby i połamali stołki wołając: „Pereat Peschka!“ Kuglmayerowi wyprzęgli konie od powozu i odwieźli go sami do domu. Wieczorem urządzono im korowód z pochodniami.

Ohydne morderstwo spełnione zostało w Radowcach, na Bukowinie. Jakiś oficjalista prywatny zaręczył się z córką restauratora L..., ale następnie zaczął zwracać swe afekty do młodej i przystojnej kasjerki restauracyjnej. To nie podobało się rodzicom narzeczonej, którzy, o ile się zdaje, postanowili zapobiedz zerwaniu związku z ich córką, przez zgładzenie ze świata kasjerki-rywalki... Ta ostatnia, po zjedzeniu talerza zupy, zmarła w strasznych męczarniach. Pokazało się, że w zupie był arszenik. Całą rodzinę L... wskutek tego przyaresztowano. Śledztwo toczy się.

Fabryka francuskiego koniaku w Krakowie. Magistrat krakowski, jako władza przemysłowa I. instancji, oraz policja w Krakowie wykryły na Kazimierzu przy ulicy Krakowskiej fabrykę „oryginalnego“ koniaku francuskiego słynnej firmy Martel. Fabrykę tę założył i prowadził od dłuższego czasu w piwnicy Mojżesz Urbach, lat 29 liczący, rodem z Chrzanowa. Fabrykacja odbywała się sposobem bardzo prostym, a jako jedyne aparaty służyły trzy beczki. Jedną z nich nakrywał Urbach gęstym workiem, na ten worek kładł trochę cukru i lał spirytus, wino, esencję koniakową i t. d. Tak zmięszana ciecz, nasycona cukrem, spływała na spód beczki, skąd ją pompował do butelek przez czop beczki. Nieraz produkcja „oryginalnego Martelowskiego“ koniaku odbywała się równocześnie w trzech beczkach, gdy zapotrzebowanie było większe. Urbach nie ograniczał się tylko na piwnicznej produkcji koniaku; on sam sprzedawał wyrobiony trunek i to wcale nie drogo, bo po 1 zł. 50 ct. za butelkę. Odbiorcami były przeważnie trzeciorzędne szynki, gdzie go sprzedawano za drogie pieniądze. Konsumcja koniaku zaczęła się rozszerzać. Dalszej jego produkcji zapobiegły władze, zabierając zarazem zasób etykiet, znaleziony w piwnicy.

Katolicki kurs socjalny w Galicji. Donoszą nam z Krakowa: W sobotę w jednej z sal uniwersyteckich zebrał się komitet, który postanowił urządzić w roku bieżącym katolicki kurs socjalny na wzór tego rodzaju kursów, urządzanych od szeregu lat, zwłaszcza w Niemczech. Inicjatywę do tej myśli dał ks. prof. Trznadel na lwowskim wiecu katolickim; następnie poruszał ją parokrotnie w różnych pismach ks. Jan Badeni, który w jesieni r. z. brał udział w kursie w Schwäbisch-Gmünd w Wirtembergji i wyniósł stamtąd najdodatniejsze wrażenia. Do tymczasowego komitetu, który ukompletować się ma szeregiem członków ze Lwowa i z prowincji, wchodzą: ks. prałat Chotkowski jako przewodniczący, ks. prof. Trznadel, ks. Marjan Morawski, ks. Jan Badeni, prof. Milewski, prof. Kazimierz Morawski. Wedle dotychczasowych planów komitetu pierwszy galicyjski, a raczej pierwszy polski kurs socjalny odbyć się ma z początkiem lipca br. w jednem z zachodnich miast galicyjskich, najprawdopodobniej w Tarnowie lub Krakowie.

Pani Helena Modrzejewska pisze o sobie pod 23. stycznia w prywatnym liście do p. Kazimierza Skryńskiego co następuje:

„Obecnie bawimy w San Francisco, gdzie mam grać pojutrze — pierwszy raz po rocznym odpoczynku. Będę jednak występować tylko przez cztery tygodnie, bo jeszcze nie wiem, czy dobrze znosić będę wzruszenia. Siła woli jednak dopomoże mi do panowania nad nerwami. Na pierwszy występ obrano Magdę, następnie grać będę Lady Macbeth, Marję Stuart i tę odwieczną Adrjannę, o którą się tu dopomina „najwyższe“ towarzystwo. Do *upper ten* liczą się niektórzy miljonerzy, oraz potomkowie ludzi, którzy się odznaczyli zasługą lub walecznością, a w pośród nich, a raczej po nad nimi, jaśnieje nazwisko księcia Andrzeja Poniatowskiego i jego żony z domu Sperry. Właśnie wróciłam z próby, która się odbyła nadzwyczaj gładko. Józef Hawroth, który już grywał ze mną przed moją chorobą, przyjechał umyślnie z Washingtonu, aby występować ze mną w rolach Majora, Mortimera i Macbetha. Jest to obecnie jeden z najlepszych aktorów w Stanach Zjednoczonych.

Skoro mowa o teatrze, więc odpowiem na łaskawe zaproszenie mnie napowrót na scenę polską. Niczego w świecie tak sobie gorąco nie życzę, jak powrotu do kraju, ale niestety! nie jest to w mej mocy. Rodzina moja jest tu. Mój syn nie chce wracać do kraju, chyba z wizytą. Prace swoje rozpoczął pomyślnie i świetnie. Most, który właśnie ukończył na Missisipi river jest uważany za jeden z najlepszych w Ameryce, nic więc dziwnego, że nie chce opuszczać tego kraju, w którym rozpoczął karjerę, tem bardziej, że u nas w kraju inżynierowie mają stosunkowo bardzo mało do roboty. Otóż „Magda“ mówi: „Mój dom jest tam, gdzie jest moje dziecko“. Rozumie pan zatem, że trudno byłoby mi zdecydować się opuścić Amerykę na zawsze“.

Dowódca wojsk greckich na Krecie pułkownik Tymoleon Vassos, pochodzi ze starej rodziny Armatolów, zamieszkujących góry rumelijskie. Ojciec jego, jenerał Vassos, odznaczył się zaszczytnie w heleńskich walkach o wolność przez bohaterskie czyny. On sam był bardzo czynny w r. 1862, w czasie greckiego bezkrólewia, jako zwolennik partji Bulgarisa i wywierał silny wpływ na tłumy mowami pełnemi ognia i swą prawdziwie żołnierską postawą. Ożenił się z córką ambasadora austrjackiego, barona Testy, z miłości. Studja wojskowe odbył za granicą i uchodzi za jednego z najdzielniejszych oficerów armji greckiej. Sławioną jest jego odwaga, nie cofająca się przed żadnem niebezpieczeństwem jeszcze teraz, choć liczy już lat 50. Włada kilkoma językami dzięki czemu będzie się mógł porozumiewać z dowódcami wojsk obcych. Wiadomo, że Vassos jest adjutantem króla i jego ulubieńcem. Jego syn, także pobierający naukę w szkołach wojskowych za granicą, podążył w ubiegłym jeszcze roku jako ochotnik na Kretę. Córka jego aż do czasu zamążpójścia swego była damą pałacową arcyksiężnej Zofji. W Atenach bardzo się cieszą z tego, iż pułkownika Vassosa powołano na stanowisko naczelnego dowódcy wojsk na Kretę zesłanych. W powierniku króla cały naród pokłada teraz wielkie nadzieje.

Niedola za morzem. O okropnej nędzy w porze zimowej wśród robotników polskich donoszą z Chicago. W mieście tem około cztery tysiące robotników jest literalnie bez pracy, głód więc najdotkliwszy pogrąża tysiące rodzin. Nędzarze ci uciekają się więc w przystępie rozpaczy do kradzieży i rozboju, by zdobyczą zaspokoić na chwilę swe potrzeby, lub też zmusić w ten sposób władze do udzielenia im przytułku w więzieniu. Często też są wypadki samobójstwa i obłąkania. Emigranci przeklinają ten raj zamorski i zwą go piekłem na ziemi, bo Amerykanie nie są zbyt tkliwi na nieszczęścia bliźniego i nie spieszą z pomocą. Zresztą trzebaby tam funduszów tak olbrzymich, jak olbrzymią jest nędza emigrantów.

Sztuczne djamenty w większych okazach udało się otrzymać p. E. Moyat. Używa on metody Moissana, w pewnych szczegółach zmienionej. Wprowadza mianowicie węgiel sproszkowany i opiłki żelazne do walca stalowego, który wypełnia następnie skroplonym dwutlenem węgla; po dokładnem zaś zamknięciu walca, za pośrednictwem dwu wprowadzonych elektrodów poddaje mieszaninę tę żelaza, węgla i ciekłego dwutlenku działaniu łuku woltaicznego; w tak wysokiej temperaturze żelazo się topi i rozpuszcza częściowo znajdujący się tam węgiel: zarazem zaś i ciekły dwutlenek węgla przechodzi oczywiście w stan lotny i wywiera na mieszaninę żelaza i węgla niesłychane ciśnienie, pod którem rozpuszczalność węgla w żelazie stopionem znacznie wzrasta, a po oziębieniu ma się wydzielać węgiel w kryształkach znacznie większych, aniżeli je Moissan otrzymał. Po oziębieniu walec się otwiera, a z zawartości jego oswobadzają się kryształy przez rozpuszczenie żelaza w rozcieńczonym kwasie solnym. P. Moyat twierdzi że otrzymane kryształy są po części istotnemi djamentami, po części zaś są to ciała, do djamentu bardzo zbliżone, twardości takiej, że szkło ryją. Skroplony dwutlenek węgla służy zresztą tylko do wytwarzania znacznego ciśnienia, które być może i w inny sprowadzone sposób; rzecz głównie polega na tem, by masa podczas działania prądu elektrycznego i podczas stygnięcia pozostawała pod silnem ciśnieniem. Zamiast żelaza, użyć też można i innych metali rozpuszczających węgiel, jak niklu, lub kobaltu. Czy metoda ta przydatną będzie do zastosowania technicznego, rozstrzygnąć jeszcze nie można; w każdym

---

(42)

BOHATERKA.

POWIEŚĆ

JULJUSZA MARY'EGO.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Olivier długo pozostawał w postawie klęczącej; teraz powstał. Przed chwilą jeszcze pokorny i zgnębiony, wyglądał teraz zupełnie inaczej; twarz jego nabrała naraz innego wyrazu, a jego lękliwy, ponury wzrok był powodem, iż Mauborgne zadrżał aż do szpiku kości.

— Mauborgne — rzekł nieszczęśliwy przygasłym głosem i jąkając się — mogę pana zapewnić, iż kierujesz się pan fałszywą, zupełnie fałszywą polityką.

— Tu już moja rzecz!

— Nie wiem, jak to jeszcze urządzę; tego jednego bądź pan tylko pewny: na ławie oskarzonych nie siądę!

— Zobaczymy. Bądź pan zdrów!

— Nie, Mauborgne, do widzenia tylko.

Z wysoko podniesioną głową lichwiarz opuścił pokój.

Olivier spoglądał za nim przez okno. Widział, jak wskoczył na siodło i wyjechał z podwórza.

— Do widzenia na twoje i moje nieszczęście! — mruknął, wyciągając za odjeżdżającym ściśniętą pięść.

Po tych słowach narzucił na siebie płaszcz, wybiegł z zamku i udał się tą samą krętą drogą, którą pojechał Mauborgne.

Dokąd szedł? O czem myślał?

Mauborgne wyprzedzał Oliviera o jakie pięć minut, a gruba powłoka śniegu, jak również trochę stroma droga zmuszały jego konia do powolnego chodu, tak, że Olivier zobaczył go przed sobą wkrótce w odległości jakich dwustu metrów, jak znikał między odłamami skał i drzewami, to znowu się ukazywał.

Olivier używał tego samego środka, aby pozostać niespostrzeżonym.

Ta dziwna gonitwa trwała całą prawie godzinę.

Mauborgne zjechał w dolinę, tam jednak zamiast się udać w kierunku do Thillot, jak tego spodziewał się Olivier, zawrócił przez wspaniały las La Montagne w kierunku do Giromagny.

Ponieważ droga była tutaj szerszą i równiejszą, gonitwa stała się daleko trudniejszą i Olivier musiał być bardzo ostrożnym, aby go Mauborgne nie spostrzegł. Co chwila stawał i chował się za pień drzewa albo do rowu, albo też ukrywał się za jakimś krzakiem, gdyż lichwiarz, wiedziony widocznie jakiemś tajemniczem przeczuciem, oglądał się od czasu do czasu po za siebie i patrzył na drogę, powleczoną białym całunem śniegu.

— Mauborgne — rzekł do siebie Olivier — zamieszkał albo w Giromagny albo też w jakiejś oberży w okolicy.

Od wielu lat znał każdą ścieżkę, każdą dróżkę w tym pięknym lesie, w którym w towarzystwie ojca bardzo często polował na dziki.

Zszedł z drogi i jak tylko mógł najprędzej pobiegł na przełaj znanemi mu drożynkami, powracając do drogi w odległości jakiej niespełna pół mili. Gruba warstwa śniegu tłumiła tentent kopyt końskich, tak, że go nie słyszał; jeździec jednak wkrótce wynurzył się przed nim.

Pozwolił mu przejechać obok siebie, a Mauborgne nie zauważył go.

Niedaleko od tego miejsca, jeszcze przed Giromagny znajdowała się znana dobrze wszystkim podróżnym, którzy podczas pięknej pory roku zwiedzają Wogezy, oberża „pod czerwonym kogutem“.

Ztąd Marboutin, zwany Mrugaczem, przyniósł ciepłe mleko dla Marty i Izabeli.

Dom wznosił się tuż przy drodze, tyłem zwrócony do lasu; z okien jego rozścielał się widok na bardzo piękną dolinę, z której bardzo często dochodziło wesołe szczekanie psów i fanfary rogów myśliwskich.

— Mógł zamieszkać tylko „pod czerwonym kogutem“ — pomyślał Olivier. — Niema tu w pobliżu lepszej oberży, a Mauborgne lubi wygody.

Spoglądał za nim, jak długo tylko mógł. Opuścił zarośla i nie troszcząc się o nic, stał, widzialny z daleka, nad brzegiem przydrożnego rowu.

Czasami oko ludzkie, gdy spogląda nieruchomie, a w niem przebija się wola jednostki, wydaje z siebie pewną elektryczność.

Ten wypadek zdawał się zachodzić i tutaj, gdyż Mauborgne nagle odwrócił głowę. Olivier odgadł, na jakie naraża się niebezpieczeństwo, i jednym susem zniknął w zaroślach nad rowem, stawiając tym sposobem między sobą, a jeźdźcem nieprzenikniony mur.

Sądził, że go nie spostrzeżono.

Mauborgne zatrzymał konia przed bramą „Czerwonego Koguta“ i zsiadł. Zdawał się jednakże być bardzo wburzony, gdyż chwiał się idąc, a na schody wiodące do jego pokoju, wszedł tylko z trudnością.

— Mógłbym przysiądz na to, że to on był — mruknął. — Śledził mnie... Przecież bardzo dokładnie widziałem przed pół godziną kogoś, który się starał ukrywać za krzakami... a to mógł być tylko on... Czego on może chcieć odemnie?...

Usiadł przy oknie i czekał.

Nie przychodził jednak nikt, któryby się pytał o niego.

— Widocznie, chciał się tylko dowiedzieć, gdzie zajechałem — rzekł do siebie. — Spoglądał na mnie w zamku tak szczególnie, że dwa razy myślałem, iż chce mnie chwycić za gardło!

Lichwiarz spocił się trochę.

— Do djabła, do djabła! Ten byłby nareszcie w stanie...

Mauborgne nie dokończył rozpoczętego zdania, lecz siadł przy stoliku, wyrwał kartkę z notesu, napisał na niej prędko kilka słów, złożył ją, włożył do koperty i wszystko to schował do pugilaresu, z którego wyjął wszystkie cenniejsze papiery, kilka banknotów i weksle z podpisem Simpsona. Weksle i papiery schował do podłużnej teki, jakiej zwykle używają słudzy sądowi i urzędnicy, schował ją do kieszeni surduta i otworzył potem drzwi, wołając głośno gospodarza:

— Panie Bucaille, proszę, przyjdź pan na górę!

Niski, ale wesoły głos męski odpowiedział mu:

— Przyjdę natychmiast... proszę tylko o chwilkę cierpliwości.

W chwilę potem wszedł Bucaille, olbrzym prawdziwy, o czerwonej, dobrodusznej twarzy, szerokich ramionach i ogromnym brzuchu, do pokoju swego gościa i rzekł:

— Oto jestem. Czem mogę panu służyć?

— Nic tak dalece ważnego. Widzisz pan ten pugilares; płaski jest jak moja ręka i zawiera tylko kopertę, w której nie znajduje się nic, prócz kartki papieru. Papier ten nie jest bynajmniej banknotem. Pomimo jednak, iż pugilares jest tak płaski, pomimo że koperta w nim jest bardzo cienką, to jednakowoż posiada ona wielkie znaczenie dla mnie i dlatego oddaję to panu do przechowania, ponieważ mógłbym to zgubić podczas moich częstych wycieczek w góry.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

razie usiłowań otrzymywania djamentów sztucznych za jałowe uważać już nie należy.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.. Wicedziekanem żółkiewskim mianowany ks. Karol Bauch, proboszcz w Żółkwi. Kanoniczną instytucję na prob. w Jagielnicy osrzymał ks. Józef Gliński. Prezentę na probostwo w Złotnikach otrzymał ks. Ludwik Weiss. Jurysdykcję otrzymał o. Kasjan Serwin, nowomianowany gwardjan konwentu OO. Franciszkanów w Haliczu.

Djecezja tarnowska: Zmarł w Ujściu-solnem miejscowy proboszcz, ks. Jan Perges, były dziekan wielopolski, w 72 roku życia, w 45 kapłaństwa. Konkurs na wakujące probostwo rozpisany do 20. marca. Przeniesieni ks.: Wojciech Jachna ze Starego Wiśnicza do Dobrej, Franciszek Borowiecki z Dobrej do Zgórska.

„Sienkiewiczomanja“ w Ameryce. O formalnym kulcie naszego znakomitego pisarza pisze z Ameryki pani Helena Modrzejewska w prywatnym liście co następuje: „Tu Polacy górą: Sienkiewicz, Paderewski i Reszkowie. Wszędzie czytają Sienkiewicza. Spotkałam wczoraj jedną z mych dam znajomych, która mnie przywitała słowami: — *Ah, dear madame Modjeska, life is not worth liwing. I have just finished „Qud vadis“.* (Nie warto naprawdę żyć, bo skończyłam właśnie „Quo vadis“). Żyła tylko podczas czytania — skończyła czytać — więc po co żyć? Jest w tem trochę przesady, ale dowodzi entuzjazmu i uwielbienia dla autora. Nasi znajomi i przyjaciele unoszą się nad nim i nawet utworzyli między sobą pewien rodzaj klubu, w którym łączą się prawie wszyscy wykształceni ludzie. Jedni drugich napędzają do czytania Sienkiewicza. W Nowym Jorku, Charles Werner, wydawca *Harper's Magazine*, oraz Charles Genung, jeden z współpracowników tego „Magazynu“, są kompletnie na tym punkcie zwarjowani. Gdyby kto napisał coś ładnego o Sienkiewiczu i zarazem przysłał jego fotografję, toby mój mąż przetłómaczył i posłał do Harpera. Właśnie dostałam list od żony Genung'a, która także cierpi na „Sienkiewiczomanję“.

Aleksy Szczerban, były ajent emigracyjny, po sześciodniowej rozprawie przed sądem przysięgłych we Lwowie, wczoraj wieczorem uwolniony został zupełnie od oskarżenia. Mowa obrońcy dra Sumpera trwała trzy godziny.

Wieczór kostjumowy w klubie pocztowym powiódł się lepiej, aniżeli niejeden wielki bal tegorocznego karnawału, który się wogóle odznaczał mdłym nastrojem. Wśród kilkuset kostjumowanych osób zauważyliśmy prześliczną grupę, przedstawiającą krakowskie wesele, a złożoną z przeszło 20 par, dalej trupę ukraińską z lirnikiem, cyganów, cyganki itd. Każda z tych grup wykonała stosowne tańce narodowe — ogniście wypadł zwłaszcza krakowiak i czardasz, a pierwszy z nich odbył się z charakterystycznemi przemówieniami i śpiewami. Potem rozpoczęły się zwykłe tańce przy bardzo licznym udziale par, gdyż do kadryla stanęło ich 98. Tańce wirowe z powodu ogromnego tłoku na sali odbywały się z wielką trudnością, a pomiędzy tańczącymi zdarzały się co chwila karambole. Zabawa, przy dźwiękach kapeli pocztowej, miała charakter na pół familijny, prawie wszyscy bowiem znali się ze sobą.

Pożar wybuchł wczoraj po południu w piwnicy szkoły im. Mickiewicza. Straż ogniowa ugasiła go w kilka minut.

Afera à la Dreyfuss we Lwowie. Przed kilku dniami uwięziono we Lwowie pod zarzutem dopuszczenia się zdrady stanu emerytowanego kapitana W. i byłego porucznika B., których onegdaj wieczorem pod silną eskortą wojskową odtransportowano z tutejszego cywilnego sądu karnego do Wiednia. Rozchodzi się o usiłowanie wydobycia planów mobilizacyjnych i sprzedania ich rosyjskim władzom wojskowym, a w brzydką tę aferę ma być wmięszanych więcej osób. W związku z nią pociągnięto do odpowiedzialności pułkownika sztabu jeneralnego w Przemyślu p. J. Wstępne śledztwo we Lwowie prowadził radca Hayderer, dalsze prowadzić będzie wiedeński sąd krajowy, przed którym odbędzie się proces i który delegował jako sędziego śledczego radcę Kregczego. W tym celu przybędzie on do Lwowa, aby na miejsu rzecz zbadać i przesłuchać świadków. Do Wiednia wezwany został telegraficznie komendant załogi lwowskiej hrabia Schulenburg.

Uwięziony pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji ekskapitan Waniczek, był od lat kilku tylko pensjonistą wojskowym, lecz stopnia oficerskiego już nie posiadał. Utracił go był skutkiem wyroku wojskowego sądu honorowego. To samo dotyczy jego towarzysza eksporucznika Bartmanna.

* **Do egzaminu** na jednorocznych ochotnikówj (*Intelligenzprüfung*) rozpoczyna się nowy kurs przygotowawczy z dniem 1. marca br. w istniejącej od lat kilku szkole St. Dobrowolskiego, c. i k. porucznika art. w r. ul. Grodzickich 4, III. p.

* **„Balik artystyczny“.** Pod tą niezwykłą w lwowskiej nomenklaturze firmą urządza grono naszych artystów, malarzy i rzeźbiarzy, łącznie z przedstawicielami literatury, publicystyki i muzyki, zabawę taneczną w dniu 28. b. m. w sali „klubu pocztowego“. Zabawa ta różnić się będzie od tego rodzaju okazyj zapustnych głównie tem, że — jak wiemy z wiarygodnego źródła — będzie miała wszystkie cechy baliku domowego. Więc lista uczestników ściśle ograniczona, wspólna kolacja, tualety jak najskromniejsze (*conditio sine qua non!*) — wreszcie w pauzach gwoli wytchnienia, kilka niespodzianek artystycznych z dziedziny muzyki, literatury i sztuki plastycznej. Zaproszenia już rozesłano — lista ma być w d. 25. b. m. nieodwołalnie zamkniętą.

* **Z życia towarzyskiego.** W Krakowie w kościele OO. Jezuitów odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7. wieczorem ślub panny Zofji Nowickiej, córki starszego inspektora lasowego i docenta uniw. Jagiellońskiego, z p. Teofilem Wunschem, dyrektorem miejskiego zakładu sierot we Lwowie.

* **Wieczorek z tańcami** urządzony staraniem stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbędzie się dziś na sali strzelnicy miejskiej.

* **W „Skale“**, stow. katolickiej młodzieży rękodzielniczej, odbędzie się w niedzielę 21. bm. wieczornica dla członków z rodzinami.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Dla rodziny K. przy ulicy Teatyńskiej pod l. 11, nadesłali: Kasyno resursy w Obertynie 1 zł. 30 ct. J. O. ze Stanisławowa 3 zł. N. N. z Koropca 1 zł. W. S. 2 zł.

Zmarli:

Jan Lasko, doktor medycyny, zmarł we Lwowie w 38 r. życia.

Jan Potocki, emer. rewident rachunkowy namiestn. zmarł we Lwowie w 60 r. życia.

Władysław Hallenburg Haller, długoletni marszałek rady powiatowej wadowickiej, były poseł do rady państwa, przeżywszy lat 61, zmarł w Polance.

Ks. Kornel Sołowski, gr. kat. paroch w Przemyślanach, zmarł w 48 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3 „Dzwony z Corneville“, operetką w 4 aktach Planquet'a; wieczorem o godzinie pół do 8 „Goplana“, opera romantyczna w 5 aktach Władysława Żeleńskiego; jutro w poniedziałek po raz pierwszy „Amulet“, komedja w 4 aktach Wacława Sawiczewskiego; we wtorek po raz pierwszy „Lohengrin“, opera w 3 aktach, a 4 odsłonach Ryszarda Wagner'a. Pierwszy występ p. Aleksandra Bandrowskiego, artysty opery frankfurckiej.

Koncert Paderewskiego. *Kurjer warszawski* donosi: Olbrzymie było powodzenie koncertu Ignacego Paderewskiego w Rzymie. Po koncercie w Monte Carlo i Medjolanie Paderewski zagrał nareszcie po raz pierwszy w Rzymie, w sali akademji św. Cecylji. Zaciekawienie było wielkie, bilety rozchwytano w ciągu kilku dni. To też wielka sala koncertowa nabita była wyborem publiczności rzymskiej. W małej loży na galerji siedziała królowa z orszakiem. W krzesłach dojrzałem około 30 osób z tutejszejszej kolonji polskiej, stałych i chwilowych gości w Rzymie. Przyjęty salwą oklasków, Paderewski zasiadł pryy fortepianie Erarda. Od czasów Liszta żaden pianista nie zrobił tu podobnego wrażenia. „Prządkę“ Mendelssohna, „Kołysankę“ Chopina powtarzać musiał na żądanie. Po każdym numerze rozentuzjazmowana publiczność zasypywała go oklaskami, do których hasło dawała królowa. Po odegraniu własnego „Nokturnu“ Paderewski otrzymał od prezesa akademji św. Cecylji dyplom na członka honorowego akademji. Fenomenalna technika, jaką rozwinął w utworach Liszta, podniosła jeszcze temperaturę entuzjazmu. Angielki, których było dużo w sali, wstawały, aby zobaczyć jego jasne, rozwiane włosy i podziwiać ręce artysty. Po koncercie hr. S. Martino, prezes akademji, dawał obiad dla Paderewskiego, poczem odbyło się zebranie u prezesa. W czasie obiadu hr. S. Martino doręczył Paderewskiemu order komandorski korony włoskiej, przysłany przez króla Humberta. Słowem, artysta jest bohaterem chwili. Zachęcony kolosalnem powodzeniem, pianista nasz miał dać drugi koncert w sobotę d. 6. bm.

Treść nr. 3 „Przeglądu Literackiego:“ Zapomniany poeta Edward Żeligowski przez M. Zdziechowskiego (dok.) Nadprzyrodzoność bohaterki poematu: „W Szwajcarji“ przez Jerzego Żuławskiego. Recenzje i sprawozdania: K. Glińskiego „Król Bolesław Śmiały“ przez J. Kotarbińskiego, Anatola Krzyżanowskiego „Pasierby“ przez K. Bartoszewicza, Kaz. Laskowskiego „Dygnitarze wioskowi“ i M. Gawalewicza „Niczyja“ przez R. Zawilińskiego, M. Milkuszyc „Dziadowie i wnuki“ przez L. Glatmana, Łosia M. „Z pod włoskiego nieba“ i Józ. Nowińskiego „Świekra“ przez Al., Nitmana „Rozwój kwestji wschodniej“ przez J. Błociszewskiego. Przegląd Przeglądów: Istota i znaczenie powieści (opinje A. Dygasińskiego, Cz. Jankowskiego, M. Rodziewiczówny, C. Walewskiej i W. Kosiakiewicza). Uwagi: a) konkurs Paderewskiego, b) hołd literatury bicyklowi, c) wylew reklamy. Bibljografja czasopism polskich za styczeń 1897. Wiadomości literackie. Najświeższe nowości wydawnicze. Nekrologja. Sprawa związku literackiego. Odpowiedzi redakcji.

„Ziarno“. Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Warszawie ilustrowany tygodnik, który zapewne niebawem zyska sobie wielką wziętość dla swej nadzwyczajnej taniości. Pod względem taniości prześcignęło *Ziarno* wszystkie znane wydawnictwa zagraniczne. Numer okazowy *Ziarna* przedstawia się okazale, składa się z trzech arkuszy druku o 24 stronicach *in quarto* i zawiera sporą wiązankę artykułów, powieści, nowel, opisów i wiadomości kronikarskich, tudzież dziewięć udatnych ilustracyj. Aby zachęcić jak największą liczbę osób do prenumerowania *Ziarna* postanowiło wydaw nictwoprzez pierwszy kwartał 1897 roku rozsyłać je właściwie za darmo wszystkim, którzy tego zażądają, gdyż prenumeratę kwartalną zwraca w całości prenumeratorom w książkach odpowiedniej ceny. Filja redakcji *Ziarna* dla Galicji istnieje we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 4, tam też należy adresować wszelkie przesyłki.

Rada miasta.

Lwów 19. lutego.

(Interpelacja dra Weigla. — Subwencje. — Sprawa wodociągowa.)

Dr. Weigel rozpoczął wczorajsze posiedzenie interpelacją wystosowaną do p. prezydenta, czy wiadomo mu, jak jest administrowany fundusz, przeznaczony na zaopatrzenie dla wysłużonych strażników miejskiej akcyzy.

Dr. Małachowski przyrzekł dać dokładną odpowiedź na następnem posiedzeniu, wczoraj przypomniał tylko, że szczegółowa i gruntowna dyskusja toczyła się w tej sprawie bardzo niedawno, bo tej jeszcze zimy w komisji budżetowej miejskiej.

Po załatwieniu rekursów budowlanych na wniosek prof. Ćwiklińskiego uchwalono 300 zł. subwencji prywatnemu żeńskiemu seminarjum panny Grusiewiczównej i pani Strzałkowskiej, które jest prawie pewne uzyskania koncesji od rządu, a to na podstawie przychylnej opinji rady szkolnej krajowej. Uczęszcza do niego obecnie 60 panien, a ciału nauczycielskiemu przewodniczy dr. Majchrowicz. Dalej udzielono subwencyj: 1. na wniosek p. M. Baranowskiego mimo sprzeciwienia się p. Thulliego towarzystwu ludoznawczemu 200 zł., 2. gazetkom dla dzieci *Małemu Światkowi* i *Wiekowi Młodemu* po 100 zł. w zamian za 25 egzempl., oddanych do rozporządzenia rady miejskiej; 3. na wniosek dra Rawera towarzystwu bratniej pomocy, słuchaczy bratniej pomocy politechniki 1500 zł. i „Echu“ 300 zł.; 4. na wniosek ks. Czapelskiego stowarzyszeniu *Kahlenberger Kirchenverein* 100 zł.; 3. na wniosek p. Bardasza 1000 zł. funduszowi zaopatrzenia w Związku ochotn. straży ogniowych, wreszcie 6. na wniosek ks. Wasilewskiego 100 zł. na budowę kościoła w Barszczowicach.

Po powzięciu drugiej uchwały w sprawie kredytu na przedwstępne roboty około wodociągów zarządził prezydent Małachowski tajne posiedzenie.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: Wedle rozporządzenia ministerstwa kolejowego wydanego w porozumieniu z ministerstwem skarbu, wchodzą wszelkie przepisy ustawy o należytościach, odnoszące się do podań wniesionych do władz i urzędów, w całości w zastosowanie także i przy podaniach wnoszonych do władz i urzędów zarządu kolejowego. W myśl tej normy podlegają zatem te ostatnie stemplowi na 50 ct., ich załączniki zaś na 15 ct. za arkusz normalniej wielkości, o ile pomieniona powyżej ustawa o należytościach w tym kierunku wyjątków nie ustanawia. I tak podania o transport rzeczy lub towarów, ich odesłanie, dostawę, lub instradowanie, dalej o odszkodowanie za przesyłki. lub o zwrot przewoźnego są wyjęte z pod należytości stemplowej, jak niemniej i te wszystkie podania, które bezpośredniego prowadzenia przedsiębiorstwa kolejowego dotyczą i tego są rodzaju, iż w razie wystosowania ich do osoby prywatnej w podobnej sprawie ostęplowaniu nie podpadają, a więc podania i korespondencje odnoszące się do konkretnych spraw z zakresu przewozu osób lub rzeczy, żeglugi na jeziorze konstancyjskiem, handlu solnego administracji budynków kolejowych i ekonomatu, jako też podania o udzielenie objaśnień w kwestjach taryfowych, o zniżki ceny jazdy lub należytości transportowych, dalej reklamacje z tytułu uszkodzenia, zaginięcia lub ubytku przesyłek i przekroczenia terminu dostawy, a wreszcie podania o odszkodowanie z powodu uszkodzenia lub zabicia osób.

O ile jednak w podaniach tych zawartem jest zlecenie, by zarząd kolejowy należącą się reklamantowi kwotę nie jemu samemu, lecz trzeciej osobie wypłacił, przedstawiają się one jako przekazy, ujęte w formę korespondencji kupieckiej i podlegają jako takie stemplowi. Natomiast wolne są od stemplr wszelkie podania dotyczące tymczasowych zarządzeń w celach zapewnienia budowy kolei lokalnych, jako też listy umowne kupców i przemysłowców w sprawach dostawy, podczas gdy odnośne oferty i ich załączniki — o ile te ostatnie integralną część tamtych stanowią — stemplem na 50 ct. opatrzyć należy. Dołączonych próbek nie stempluje się.

Wreszcie wszelkie rekursa przeciwko decyzjom dyrekcji kolei państwowej do ministerstwa kolejowego, jakwyższej instancji wystosowane, podlegają bez różnicy przedmiotu stemplowi na 1 zł. od pierwszego, a 50 ct. od następnych arkuszy, zażalenia przeciw zarządzeniom kolei prywatnych zaś, bez wyjątku, stemplowi na 50 ct. od arkusza.

W razie, gdyby podania podlegające należytości stemplowej przedłożone zostały nieostemplowane lub nienależycie ostemplowane, natenczas odnośna władza lub urząd kolejowy, postąpi wedle przepisów §. 81. ustawy o należytościach.

Sprawa kreteńska.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 19. lutego. Dziś w sprawie kreteńskiej nie nadeszły żadne nowe, ważne depesze. Stan na tej wyspie pozostał niezmieniony, a walka między chrześcjanami a Turkami na chwilę ustała. Pułkownik wojsk greckich złączywszy się z powstańcami greckimi na Krecie, posuwa się ciągle naprzód i anektuje dla Grecji kawał po kawale Krety, omijając tylko te miasta, które obsadziły załogi okrętów mocarstw europejskich. Część wojsk greckich stanęła pod Kaneą, nad którą powiewają flagi sześciu mocarstw europejskich, ale do miasta nie wtargnęła, nie chcąc wejść w konflikt z mocarstwami. Ludność chrześcjańska Krety z entuzjazmem wita wojska greckie.

Na uwagę zasługuje ciągle rosnąca we Francji niechęć ludności przeciw rządowi z powodu jego biernego zachowywania się w sprawie kreteńskiej. Niechęć ta coraz większa objawiać się już zaczyna w przeróżnych demonstracjach, które kierują swe ostrze także przeciw Rosji. Zmiennym Francuzom już znudziło się ściskanie się i bratanie z Rosjanami i powoli zaczynają występować przeciw rusofilskiemu obłędowi, tembardziej, że z aljansu tego dotychczas najmniejszej nie odnieśli korzyści; owszem przyjaźń ta w każdym wypadku krępuje ręce rządu.

Sympatje Francuzów są po stronie Grecji. Wprost w przeciwnym kierunku objawia się opinja publiczna w Anglji. Tam w całym kraju, a w wpierwszym rzędzie w Londynie rośnie w sposób gwałtowny opozycja przeciw polityce rządu w sprawie kreteńskiej, a dzienniki coraz gwałtowniej domagają się, aby rząd wystąpił stanowczo i energicznie nietylko przeciw Grecji, lecz przedewszystkiem przeciw Turcji i aby zaprowadził na Wschodzie spokój i raz położył koniec temu, by sprawy wschodnie ciągle zagrażały pokojowi w Europie.

Kanea 19. lutego. Komendanci okrętów mocarstw europejskich zażądali od konsula greckiego, aby ze względu na akcję, jaką rząd grecki prowadzi na Krecie, zdjął flagę grecką z budynku konsulatu. Konsul flagę zdjął, ale sam miasta dotychczas nie opuścił.

Ateny 19. lutego. Pułkownik Vassos stanął główną kwaterą w Gonji.

Wojska tureckie wznoszą wały obronne i budują szańce w około Kanei. Europejscy oficerowie i rosyjski pułkownik zwiedzali te szańce.

Mieszkańcy powiatu retymneńskiego proklamowali unję z Grecją. Chrześcjanie urządzili blokadę miasta Retymno.

Berlin 19. lutego. Do *Vossische Ztg.* donoszą z Aten, iż część wojsk greckich uderzyła na twierdzę w Bukolion i po krótkim oporze Turków zajęła ją.

Paryż 19. lutego. Dziś oczekują tu wielkiej demonstracji tłumów na korzyść Grecji.

Wielką sensację wywołał tu artykuł w *Figarze*, którego autor wyraża się z wielkiem uznaniem o postępowaniu cesarza Wilhelma w sprawie kreteńskiej i pisze, iż wszyscy ufać mogą cesarzowi, iż on ma szczerą chęć utrzymania pokoju w Europie.

Bruksela 19. lutego. *Nord* donosi, iż w Macedonji wybuchły ponownie rozruchy.

Londyn 19. lutego. W *Timesie* pojawił się artykuł wstępny, który wywarł silne wrażenie. Artykuł ten, jako pierwszy warunek pacykacji Krety, stawia jawne oświadczenie się mocarstw, iż wyspa w żadnym wypadku nie powróci pod bezpośrednie panowanie sułtana.

Stambuł 19. lutego. Doszły tu sprzeczne wiadomości o wyniku utarczki pod Kaneą. Według jednego doniesienia, mieli się Turcy cofnąć, natomiast według innego, zostali powstańcy pobici, a wojska tureckie obsadziły wyżyny.

Rzym 19. lutego. Ajencja Stefaniego zaprzecza wiadomości, iż posiłki tureckie wylądowały na Kretę. Mała garstka wojska regularnego, która z parowca trantportowego „Inajet“ wylądowała pod Sitją nie przybyła z Turcji, lecz z innych punktów wyspy.

Ateny 19. lutego. Depesza z Kanei donosi, że pułkownik Vassos postanowił ważne strategiczne punkty zdobyć i obsadzić wojskami greckiemi.

Major Konstantinides wyruszył na „Vukolies, gdzie się obwarował jeden bataljon tureckiej piechoty.

Dotychczas jeszcze nie nadeszło potwierdzenie wieści, iż Grecy zdobyli i zajęli Sitję.

Ateny 19. lutego. W Irakljum, Retymnie i Sitji proklamowano zajęcie tych miast przez flotę europejską i zawieszono w nich flagi sześciu mocarstw. Załogi okrętów europejskich atoli dotychczas jeszcze tych miast nie obsadziły. Stanie się to dopiero w razie potrzeby.

Greckiemu okrętowi „Hydra“, angielskie i włoskie łodzie torpedowe nie pozwoliły dowieźć żywności wojskom greckim na Krecie.

Deputacja gminy muzułmańskiej oświadczyła konsulom, iż muzułmanie godzą się na każde postanowienie, jakie mocarstwa powezmą w sprawie kreteńskiej, z wyjątkiem przyłączenia Krety do Grecji.

Ateny 19. lutego. Wieść, iż 1500 tureckich żołnierzy wylądowało na Kretę, wzburzyła ogromnie całą ludność Aten.

Książę Mikołaj ma udać się na Kretę.

Podczas walki, którą stoczono w niedzielę pod Akrotiri padło 5 chrześcjan a 10 zraniono.

Ateny 19. lutego. Komendanci okrętów europejskich wezwali pułkownika Vassosa, aby zaniechał napadu na Halepo, gdyż w przeciwnym razie połączone floty uderzą na okręty greckie.

Pułkownik Vassos zaprowadza na wyspie wszędzie rządy w imieniu króla greckiego. Każe dokonywać wyborów gminnych i urządza instalacje nowo wybranych naczelników gminy. Wyjątek stanowią miasta, obsadzone przez załogę okrętów europejskich.

Paryż 19. lutego. W „Quartier latin“ kursuje odezwa, wzywająca studentów, aby jako ochotnicy zaciągali się do wojska greckiego i szli walczyć w obronie Krety.

Stambuł 19. lutego. Jenerał dywizji Tewfik basza mianowany komendantem wojsk na Krecie.

Londyn 19. lutego. Twierdzą tu, iż zapewne nie przyjdzie do porozumienia między mocarstwami w sprawie blokady portów w Grecji, gdyż jedne mocarstwa na tę myśl się godzą, inne zaś są jej stanowczo przeciwne.

Frankfurt 19. lutego. Do *Frankf. Zeitung* donoszą z Saloniki, iż stamtąd odpłynął pierwszy transport wojsk tureckich na Kretę.

Kanea 19. lutego. W Sitji wybuchła walka, w której zabito kiku Turków. Pogłoska. jakoby chrześcjanie w Sitii wyprawili rzeź między muzułmanami, okazała się fałszywą.

Z powodu przedstawień komendantów obcych okrętów usunięto pomimo protestu konsula greckiego wartę marynarską z przed gmachu konsulatu greckiego. Gmachu tego strzegą żołnierze obcych eskadr.

Ateny 19. lutego. Rada ministrów postanowiła podobno wytrwać w rozpoczętej akcji na Krecie.

Rząd grecki przesłał konsulowi swemu w Kanei instrukcję tego rodzaju, iż obsadzenie czterech miast na Krecie nie nastąpiło na korzyść Turcji, a zatem tak te miasta, jak i reszta wyspy stanowią terytorjum greckie.

Ateny 19. lutego. Pułkownik Vassos rozkazał swym żołnierzom unikać wszelkiego starcia z żołnierzami eskadr europejskich i zachowywać się uprzejmie zarówno wobec cudzoziemców, jak wobec muzułmanów. Ci żołnierze tureccy, którzy się poddadzą, mają być rozbrojeni i wywiezieni z Krety.

W parlamencie zażądał poseł Theodokis bezzwłocznego odwołania konsula greckiego z Kanei. Prezes gabinetu oświadczył, że w tej mierze powzięto już decyzję, której jednak na razie nie może podać do wiadomości izby.

Ateny 19. lutego. *Ephimeris* pisze, iż jeśli mocartwa sprzeciwią się aneksji Krety przez Grecję, to Grecy odpowiedzą na to powstaniem w Macedonji.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego:“

Wiedeń 19. lutego. Minister oświaty mianował nauczyciela kierującego w 5-klasowej szkole w Lisku, Józefa Chuchlę, prowizorycznym inspektorem okręgowym w nowo utworzonym okręgu szkolnym w Strzyżowie.

Wiedeń 19. lutego. Na balu towarzystwa szkolnego córek urzędników byli hr. Gołuchowski, hr. Badeni i wszyscy inni ministrowie.

Belgrad 19. lutego. Król Aleksander wyjedzie dnia 1. marca do Sofji i zabawi tam przez trzy dni.

Kadyks 19. lutego. Na statku „Księżniczka Asturji“ pękł kocioł i poczynił straszne spustoszenia. Kilkunastu majtków i podróżnych poniosło śmierć na miejscu, 17 jest ciężko rannych.

Wiedeń 19. lutego. Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłasza nominację posła austrjackiego w Stuttgardzie Buriana posłem w Atenach.

Wiedeń 19. lutego. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski konferował dziś w dalszym ciągu z ambasadorami: angielskim i rosyjskim.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 19. lutego.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 8·21 do —·—, na jesień od 7·71 do —·—, na maj-czerwiec od 8·15 do —·—, owies na wiosnę od 6·48 do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza od 4·21½ do —·—, na lipiec-sierpień od —·— do —·—, żyto na wiosnę od 6·98 do —·—, na jesień od —·— do —·—. rzepak zimowy od 11·35 do 11·45, jesienny od —·— do —·—, na maj od —.— do —·—. Popyt bardzo ożywiony.

Spirytus. Od 15·60 do 15·80.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 361·50, Węg. Kredyty 392·50, Anglobanki 153·—, Wiedeński „Bankverein“ 253·—, Unjony 286·50, Laenderbank 237·25, Sztacbany 245·75, Lombardy 87·—, Elbethale 265·50, Kolej północno-zachodnia 263·50, Tytuniowe 141·50, Rima 236·—, Alpiny 83·—, Renta majowa 101·10, Węg. renta koronowa 99·20, Losy tureckie 47·—, Marki niemieckie 58·73.

Berlin 19. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 228·30 (362·94), Sztacbany 147·75, (346·80), Lombardy 38·— (88·59). Disconto 205·60. Usposobienie słabe.

Frankfurt 19. lutego. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 308·25 (361·48), Sztacbany 297·75 (345·15). Lombardy 77·12 (88·73), Laura 164·50, Harpener 177·50 Disconto 205·40. Usposobienie słabe.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19. lutego 1897 r.

HOTEL ŻORZA. J. Gnoińska z Cieszanowa. A. Gorayski z Moderówki. E. Zagórski z Kołodziejówki. S. Geppert z Zaleszczyk. B. Łastawiecki z Rozbuża. T. Sroczyński z Jasła.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Mayer z Przemyśla. W. Biechoński z Gorlic. A. Sym z Zielonej. Dr. Korkus z Wiednia. J. Berke z Rzeszowa. Dr. J. Drużbacki z Prałkowic. J. Burzmińska z Buczacza. K. Udrycki z Mostów. G. Sauerteich z Wiednia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Marjówka Zakład wodoleczniczy i dyetetyczny, który przez cały rok otwarty będzie, poszukuje pisarza, kucharza, kąpielowego, kredensowego, numerowych. Zgłoszenia (tylko osobiste) przyjmuje Zarząd Marjówki, Brajerowska 8. 106

Magister farmacji poszuknje posady adres poda apteka w Kozowej. 92

Konoypienta poszukuje adwokat dr. Dundaczek w Nisku. 67

Rządca, posiadający studja rolnicze i długoletnią praktykę, poleca się z wiosną. A. B. poste rest. Rawa. 85

Rządca posiadający studja rolnicze, dłuższą praktykę, poleca się. **Mirski,** Stryj Sokołów. 68

Potaniał smalec bezwonny na pączki pół kilo 32 ct., tylko w handlu korzennym **Leonarda Soleckiego,** we Lwowie, ul. Batorego l. 2. 99

Do egzaminu na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się nowy kurs przygotowawczy z dniem 1. marca b. r. w istniejącej od lat kilku szkole St. Dobrowolskiego, c. i k. porucznika art. w. r. ul. Grodzickich l. 4, III. piętro.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

D. L. Korespondencję w komplecie odebrałem. Nie byłem dłuższy czas w domu. Po co się dręczysz. Wszak nic nie zaszło. Proszę cię bardzo — nie martw się niepotrzebnie. Twój. 107

Miedź starą

z aparatów gorzelnianych, browarnianych, z naczyń kuchennych, rur i t. p. oraz obcinki blach miedzianych **kupuje** po wysokich cenach

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku

przedtem

KAZIMIERZ LIPIŃSKI.

SOURCES DE L'ÉTAT
VICHY
CÉLESTINS
GRDE-GRILLE
HOPITAL
Avoir soin de désigner la Source.

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY chińskie

a mianowicie:	½ kl. zł.
Nandzyn czarna mocna	3.20
Souchong czarna łagodna	2.80
Congo bardzo dobra familijna	2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre	1.70
Wysiewki „ „ „	1.50

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

Collin, Aptekarz, l K. 49, rue Maubeuge, Paris

We Lwowie, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

W Krakowie, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego.

TYLKO

W RESTAURACJI

NAFTUŁY TOEPFERA

ulica Trybunalska l. 12, dom własny, można dostać codziennie o godzinie 8. rano gorące śniadanie.

CENNIK:

Pieczeń wieprzowa z kapustą	15 ct.
Siekane płucka	12 „
Flaczki	12 „
Nóżka cielęca z chrzanem	10 „
Kiełbaska z chrzanem	5 „
Kawior	15 „
Obiad w abonamencie	40 „

Wszelkie napitki w najlepszych gatunkach po cenach najumiarkowańszych; dla pewności, że pochodzą z mojej restauracji, daję odbiorcom znaczki. Najlepsze WINA po cenach najtańszych, począwszy od 40 ct. litr.

Z wysokiem poważaniem

Naftuła Toepfer.

Karol Bałłaban we Lwowie

poleca 1045 1—1

Na pączki sławne drożdże Mautnera.

Masło do kuchni gospodarskie.
„ świeże z kwaśnej śmietany.
„ czyżykowskie.
Miód lipowy, patoka w słoikach.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Wyborne Szynki

sposobem francuskim marynowane po 85 ct. Szynki westfalskie 1·50 ct. Polędwica w pęcherzu 1·20 ct. Kiełbasy 90 ct. Buljon przedni I. sorta 6 zł., II. sorta 4 zł. — wszystko za jeden kilogram dostarcza Zarząd dworu Putiatycze, poczta Sądowa Wisznia. 1050 1—9

NAJNOWSZE

KOSZULE FRAKOWE

o nadzwyczaj dobrym kroju **z materjału Schrolla**

poleca 1176 1—2

Magazyn nowości

D. Körner

Lwów, plac Halicki liczba 14 (obok firmy wiedeńskiej Zwiebacka) **po cenach najniższych.** Zlecenia z prowincji uskutecznia odwrotną. **Wielki wybór krawatek i przedmiotów toaletowych.**

Założywszy handel towarów korzennych, a przytem główny skład herbaty chińsko-rossyjskiej

postarałem się takową, przez umieszczeuie w odrębnych ubikacjach zupełnie odosobnić, zapobiegłem temu, aby herbata nie przyswajała sobie zapachu obcego.

Herbatę sprowadzam wprost z Chin. Dotarłszy do źródła ominąłem pośredników (agentów) mających swe składy w głównych miastach portowych tak, że nie potrzebuję im się opłacać. Herbata, którą sprowadzam, jest ze zbioru majowego t. j. pierwszego, który odznacza się swym cienkim delikatnym liściem, nadzwyczajnym smakiem i zapachem, podczas gdy następne zbiory dają gatunki gorsze, mniej aromatyczne, a więcej cierpkie. W szczególności polecam moje herbaty czarne „Imperial Congo“ jak również „Monopol“ mieszaniny czarnych herbat z domieszką kwiatu, z tem silnem przekonaniem, iż one w zupełności odpowiedzą najwybredniejszemu podniebieniu. Również polecam okruchy z najlepszych herbat. Herbaty, które przez drogę i transport się łamią, u siebie przewam i takowe od 1 zł. 40 do 1 zł. 80 ct. za ½ kilo sprzedaję.

Familijna dobrze naciągająca	½ kilo zł. 2.30	**Podzinkan** z kwiatem	½ „ „ 4.—
„ ¼ kilo zł. 1.15	⅛ „ „ —.58	„ „ ¼ kilo zł. 2	⅛ „ „ 1.—
Min-Lang	½ „ „ 3.—	**Ki-hing** czarna z kwiatem	½ „ „ 5.—
„ ¼ kilo zł. 1.50	⅛ „ „ —.75	„ „ „ ¼ kilo zł. 2.50	⅛ „ „ 1.25
		Okruchy z najlepszych herbat ½ kilo zł. 1.40	1.80

Tusząc nadzieję, iż przez me usiłowania w zupełności Szanownych Odbiorców zadowolę, pozostaję najuniżeńszym

1137 1—3 **Władysław Bażant.**

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

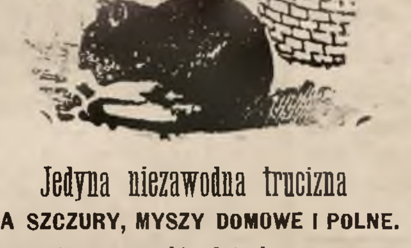
przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu, 45 lat powodzenia. W Krakowie w aptekach pp. K. Wiszniewskiego i Redyka; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego, Ehrbara i Krzyżanowskiego.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borówna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie; na wagę **100 kilo 30 złr.** Zamówienia uskutecznia **J. BULSIEWICZ w Bochni.**

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. WŁODEK,** ulica Hetmańska l. 4. — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl. B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

Nakładem Maurycego Perlesa w Wiedniu wyszła broszura:

Adin, Koło polskie wobec wyborów.

Cena 30 centów. 1190 1—3

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw ASTMIE i KATAROM
Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Wielka insbrucka loterja.

Ciągnienie dziś o godz. 8. wieczór!

Główna wygrana

75.000 koron.

Gotówką z 20% potrąceniem. 1032 1—?

Losy po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz · Stoff, M. Klarfeld, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Samuely i Landau, Schellenberg i Kreyser, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien.

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbata z Brodów!!!



HERBATĘ ROSYJSKĄ

ze zbioru majowego amatorom tejże poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak. najl.	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w orygin. opakowan.	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow.	1.20
Znakomita KAWA „CEYLON“ franco 5 kilo	9.50

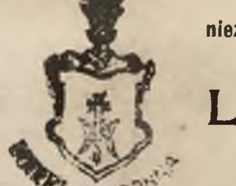
Herbata z Brodów!!!

APTEKARZA SCHNEIDERA

PRAWDZIWY PROSZEK KASZLOWY Z HERBATA

z apteki św. Jerzego Wiedeń V., Wimmergasse 33.

Wedle lekarskiego przepisu sporządzone, są doświadczonym środkiem przeciw kataralnym, chorobom organów oddechowych, rozpuszczają flegmę, koją drażnienie ku kaszlowi, chrypkę i brak oddechu proszek 50 ct., herbata do tego 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej. Apteka św. Jerzego Wiedeń V. Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia skierować należy. Pocztą tylko 2 paczki wysyłamy. Poleca się pieniądze przesyłać za zaliczką. Inserat wyciąć i zachować. **Skład u apt. Mikolascha we Lwowie.**



„LEONARDÓWKA“

niezrównanej dobroci wódka; cała flaszka 1 złr., pół flaszki 50 ct., do nabycia w handlu

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ul. Batorego 2.

Dla uniknięcia naśladownictwa, korek, kapsla i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i napisem „Leonardówka“.

C. L. P. FLECK'A SYNOWIE

Berlin N.

Od roku 1859 specjalna fabryka dla

gatrów tartakowych

i

maszyn do obróbki drzewa.



Złoty medal państwowy.



Złoty medal państwowy.

Na wszystkich obesłanych wystawach otrzymała pierwsze nagrody.

KAWA HERBATA

Lwów, Akademicka 8. „**FORTUNA**“ Lwów, Akademicka 8.

przedtem

B. SZABŁOWSKI

Skład herbaty rosyjskiej karawanowej S. W. Perłowa w Moskwie.

poleca

HERBATĘ w oryginalnem opakowaniu pod banderolą rządową w cenie po zł. w. a. 1.80, 2.10, 2.40, 2.60, 2.90, 3.10, 3.40, 3.90 (w blaszankach) za funt w paczkach 1/1 ½ ½ ¼ ⅛ funta.

Wysyłka na prowincję od 3ch funtów franko.

Cenniki na żądanie franko. Za opakowanie nie dolicza się.

Dla P. T. kupców odpowiedni rabat.

Dla Lwowa oprócz głównego składu, urządziliśmy skład komisowy tej samej herbaty w handlu p. Jachimowskiego, Trybunalska l. 1. 1040 1—46

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 1025 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1030 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Zaliczki na produkta rolne

udziela 1157 1—5

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

pod korzystnymi warunkami

i za odpowiedniem zabezpieczeniem.

Ulica Halicka l. 3.

Przy mym handlu

delikatesów i win

otworzyłem z dniem 20. lutego 1897

POKÓJ DO ŚNIADAŃ.

Polecając się łaskawym względom, pozostaję najuniżeńszym

WŁADYSŁAW BAŻANT

Lwów, ulica Halicka liczba 3. 1197 1—5

Ulica Halicka l. 3.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Fabryka firmy

PERFUMERJA ZENO & Cie

w Londynie

nadwornych dostawców hiszpańskiego królewskiego dworu

Główny skład w Wiedniu I. Graben 7,

poleca swoje zaszczytnie renomowane wyroby specjalnie **WODY KOLOŃSKIEJ** w dobrze zasortowanym ogólnie znanym głównym składzie perfumeryj zagranicznych

Firmy IGNACEGO JAHLA

plac Marjacki l. 4. we Lwowie.

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie papiery wartościowe jak:

renty państwowe, listy zastawne, akcje, losy, monety zagraniczne

po najumiarkowańszych cenach

Polecamy

PROMESY

na losy do najbliższych ciągnień

ORYGINALNE LOSY

pojedyncze lub grupami na SPŁATY MIESIĘCZNE jak najtaniej; po złożeniu pierwszej raty każda wygrana należy się już kupującemu.

Towarzystwo bankowe i kantor wymiany

SCHELENBERG & KREYSER

Lwów, plac Halicki 1.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego

½ kl. **Congo** zł.	1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbior majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4⁰/₄ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k. 00·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„ 00·90
Ceylon zielona	10·00	„ 1·00
„ „ **przednia**	10·40	„ 1·04
„ „ **grub. ziar.**	10·75	„ 1·08
„ „ **perłowa**	10·75	„ 1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„ 1·08
Jawa złota	10·75	„ 1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.



Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. maja 1896 r.

Pociąg	godzina	Przychodzi do Lwowa:
osobowy	7.28	z Suczawy i Czerniowiec
„	7.46	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
mięszany	7.50	z Janowa
„	8.—	ze Stryja i Ławocznego
„	8.07	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	8.15	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	8.55	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Rawą
pospiesz.	1.30	z Krakowa w połączeniu z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	1.35	z Janowa
„	1.51	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2.01	z Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2.25	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	2.40	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	4.55	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	5.20	z Podwołoczyk i Brodów na dworzec główny
mięszany	5.45	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
osobowy	6.13	z Suczawy i Czerniowiec
„	6.55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
pospieszny	8.45	z Krakowa
osobowy	9.30	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9.55	z Suczawy i Czerniowiec na dworzec główny
„	9.50	z Podwołoczysk i Brodów w Podzamczu
„	10.05	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10.10	z Skolego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	12.10	z Ławocznego i Stryja w poł. z Chyrowem i Stanisławowem
pospieszny	5.10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem i Jasłem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospieszny	6.08	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	6.10	do Czerniowiec i Suczawy
„	8.40	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mięszany	9.05	do Janowa
„	9.15	do Bełzca w poł. Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9.30	do Podwołoczysk i Brodów z dworca głów.
„	9.35	do Stryja i Skolego w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
„	9.48	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	9.55	do Krakowa w połączeniu z Jasłem
„	10.25	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.06	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2.19	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
osobowy	2.45	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	2.50	do Krakowa w połącz. z Rawą i Chyrowem
„	3.05	do Stryja i Skolego
Noc		
osobowy	6.45	do Krakowa w połącz. z Nowym Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7.05	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7.22	do Stryja i Ławocznego
mięszany	7.50	do Janowa
osobowy	10.15	do Czerniowiec i Suczawy
„	10.45	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
pospieszny	11.—	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
osobowy	11.12	do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza
„	4.50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i Nowym Sączem
„	5.22	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa
pospieszny	5.55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.

Redaktor odpowiedzialny Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.